Rok XIII. Nr. 303 (3906) Wilno, Środa 4 Listopada 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Ku czci największego poety Sowietów

Gdy się bliżej zetknie z literaturą sowiecką — oczywiście nie z tą, przeznaczoną na eksport i wychodzącą z pod pióra prawdziwych artystów, jakimi są Fiedin, Leonow lub Paustowski — ale z masową twórczością pseudoliteracką, przeznaczoną na użytek wewnątrz Sowietów, wówczas całkiem wyraźnie uka że się, że wbrew temu, co głoszą krytycy marksowscy, literatura ZSRR przestała już odgrywać rolę „oręża w walce klas", a zaprzęgając się coraz bardziej w triumfalny rydwan „wielkiego Stalina", szybko przeistacza się w oręż, walczący o niepodzielną władzę „wodza narodów i przyjaciela wszystkich pracujących". Pięknie brzmiące epitety i tytuły, takie np. jak „natchnienie narodu", „mądry, najukochańszy nauczyciel", „ojciec wszystkich ludów", „geniusz ludzkości" — ba, nawet „najzdolniejszy poeta sowieckiej epoki" — powtarzają się raz po raz w prasie i literaturze sowieckiej, przeistaczając się w peryfrazy, które każdy obywatel ZSRR odnosi bez żadnych wątpliwości do Stalina.

Nie będziemy jednak gołosłowni. Oto urywki z „Listu narodu białoruskiego do wielkiego Stalina", podpisanego jakoby przez 2 miliony ludności i ułożonego przez Kupałę, Kołasa, Aleksandrowicza, Browkę, Glebko i Charika:

> Ty mądry nauczycielu, geniuszu geniuszów, ty słońce robotników i włościan, twoja konstytucja — to sztandar pokoleń, nadzieja i światło wszystkich uciskanych krajów. Twój obraz jak wezwanie wstaje nad ziemią. Tyś jest sławą i dumą robotniczej rodziny, tyś jest potężną siłą rzek wezbranych. Poprzez trzykrotne rewolucje, bitwy i powstania wiodłeś nas wraz z Leninem na bój. Tyś krasą naszych pól i ogrodów, tyś pieśnią zwycięstwa. Tobie oddajemy naszą radość, miłość i odwagę, wszystkie siły, wszystkie serca ludzkiej gromady. Prowadzisz nas pod leninskim sztandarem, ty, życie narodów, nasz wodzu kochany! („Litier. Gaz." 1936, nr. 40).

W takim mniej więcej tonie utrzymany jest cały ten utwór „poetycki", obejmujący przeszło pół tysiąca wierszy. A trzeba tu odrazu zaznaczyć, że takie tasiemcowe hołdy literackie nie są bynajmniej jakimś wyjątkowym zjawiskiem w poezji sowieckiej, że od pewnego czasu stały się one niemal modą powszechną, coraz bujniej rozkwitającą w ZSRR — kto wie — czy nie z natchnienia urzędowych, administracyjnych „opiekunów" poezji. Oto inny przykład, takiż sam poetycki „List sowieckiej Gruzji do wodza narodów, wielkiego Stalina", podpisany przez 1.580.000 osób i ułożony przez grupę czołowych poetów tego kraju:

> Największy z bohaterów, wodzu nie znający klęsk, Stalinie, symbolu naszej potęgi, Stalinie — życia przebudzenie.. Ty stalową swą siłą ochraniasz świętość testamentu Lenina, tyś jest twórcą szczęśliwego życia Republiki Sowieckiej. W dzień naszego święta ślemy ci wszystkie myśli i całą radość ludu. Niech żyje wielki Stalin, nadzieja ciemiężonych, niech żyje ku radości świata wielki wódz, przyjaciel ludów! („Litier. Gaz.", 1936, nr. 13).

Ale te zbiorowe „adresy" na cześć Stalina są — rzecz oczywista — drobną tylko cząstką całej panegirycznej literatury sowieckiej. Bez wielkiej przesady można rzec, że niemal każdy poeta Sowietów posiada w swym dorobku twórczym jeden lub kilka wierszy, a nie raz całe poematy, poświęcone osobie tego „najzdolniejszego poety epoki sowieckiej".

W tak masowej twórczości panegirycznej niełatwo jest oczywiście wyróżnić się jakimś oryginalnym utworem, to też rywalizacja, jaka niewątpliwie zachodzi na tym odcinku twórczości literackiej Sowietów, ogranicza się wyłącznie niemal do wyścigu w bałwochwalczym wynoszeniu Stalina ponad wszystkie świętości i ideały, w kadzidlanych deklaracjach bezwzględnej uległości i uniżonej adoracji. Przy tym każde — choćby najdrobniejsze — potknięcie, każdą — choćby najbardziej błahą — omyłkę w datach lub w przedstawieniu faktów biografii Stalina traktuje się jako karygodne zlekceważenie „wielkiego wodza narodów", jako zdarzenie o wyraźnie wrogim zabarwieniu politycznym, jako cechę, całkowicie dyskwalifikującą dany utwór literacki i odbierającą mu wszelkie wartości artystyczne. Taki nie fortunny przypadek spotkał poetkę Połońską, autorkę sążnistego poematu o Stalinie p. t. „Sadownik". Błąd, jaki popełniła, dotyczył miejsca urodzenia bohatera utworu i na nieszczęście autorki znajdował się na samym początku poematu (gdyby był w środku, możeby go nie zauważono, gdyż utwory takie nie bywają chyba czytane od początku do końca). To też wkrótce po publikacji po ematu pojawiła się w piśmie „Litieraturnaja Gazieta" notatka pod ogromnie znamiennym tytułem „O poetyckim fałszu i kurzej ślepocie". Autor tej notatki b. ostro potępia „polityczne nieuctwo" autorki i jej bezecnie rozwiązły stosunek do tematu utworu".

„Literatura na zamówienie", literatura, nie wykraczająca poza granice dozwolonych motywów i ze szczególnym pietyzmem opracowująca tematy, zalecone przez oficjalną krytykę literacką, nie jest czymś nowym w ZSRR. Zmienił się tylko zakres propagowanych haseł i tematów. Podczas gdy w pierwszych latach pięcioletniego planu żądano od pisarzy utworów, osnutych na tle „socjalistycznego budownictwa" i walki z ukrytymi szkodnikami, przekupionymi przez państwa kapitalistyczne — to dziś głównym przedmiotem zachwytów ma być geniusz Stalina, a ostrze pamfletu ma się kierować ku postaciom Trockiego i jego sojuszników. Oto „zamówienie" władz sowieckich nazajutrz po procesie Zinowiewa i towarzyszy, ubrane tu tylko w formę entuzjastycznej zachęty. Jest to urywek z art. Wiszniewskiego p. t. „Naszi dieła" („Litier. Gaz." 1936, nr. 50):

> Jakież to głębokie i poważne zadanie — pokazać jak na przestrzeni dziesiątków lat powstawała cała seria zdrad i odstępstw tych zdemaskowanych ludzi. Jakież to zadanie —

(Dokończenie na str. 2-ej)

C. Z.

10 listopada Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
otrzyma buławę marszałkowską



WARSZAWA. (Pat). W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług jakie dla narodu i państwa położył Wódz Naczelny — następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych postanowił nadać Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu Rydzowi godność Marszałka Polski.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie w dn. 10 listopada rb. w obliczu sztandarów wojskowych, w obecności najwyższych władz państwowych, duchowieństwa, delegacyj wszystkich pułków i przedstawicieli społeczeństwa.

Przebieg uroczystości 10 i 11 listopada

Tegoroczne święto niepodległości połączone z wręczeniem buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych, będzie obchodzone w szczególnie uroczystych ramach.

Uroczystości sprowadzą się w dniu 10 listopada br. o godz. 15 do wręczenia buławy panu Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych Śmigłemu — Rydzowi na dziedzińcu Zamku Królewskiego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności rządu, senatu, sejmu i delegacyj wszystkich formacyj wojska, oraz do przeglądu oddziałów, które złożą nowomianowanemu marszałkowi pierwszy raport służbowy.

W historycznej chwili wręczenia buławy, zagrzmi 20 strzałów, które da artyleria ustawiona w pobliżu Zamku — oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic puścizny po wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez tego Marszałka piastowaną.

Specjalnie uroczyście odbędzie się przejazd Generalnego Inspektora sił zbrojnych z kwatery generalnego inspektora na Zamek i z powrotem, wśród szpalerów wojska, policji państwowej i przysposobienia wojskowego.

Dzień 11 listopada wypełni rewia wojskowa, dzieląca się na dwie części. Przegląd wojska na polu Mokotowskim i defilada w Al. Ujazdowskiej.

O godz. 10 odbierze Generalny Inspektor sił zbrojnych raport i dokona przeglądu zmasowanych wojsk pieszych i konnych na polu Mokotowskim, z ustawionymi delegacjami wszystkich jednostek wojska na czele.

Po przeglądzie ojedzie Generalny Inspektor sił zbrojnych na nabożeństwo do Katedry, które odbędzie się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych oraz korpusu dyplomatycznego.

W tym czasie wojsko przegrupuje się do defilady, przy czym defilada odbędzie się Al. Ujazdowskiej. Przeprowadzenie defilady w Al. Ujazdowskiej okazało się koniecznym ze względu na umożliwienie oglądania defilujących oddziałów przez jak najszersze rzesze obywateli.

Wojska biorące udział w defiladzie ruszą od Belwederu punktualnie o godz. 12 i przemaszerują Al. Ujazdowską, ul. Nowy Świat i Krakowskim Przedmieściem po plac Zamkowy, skąd rozchodzić się będą w różne strony.

Przyjmowania defilady dokona na placu na rozdrożu Generalny Inspektor sił zbrojnych — przy czym w specjalnej loży zajmie miejsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Defiladę otworzą delegacje wojska z pocztami sztandarowymi, poprzedzane dwiema orkiestrami. Poszczególne delegacje prowadzić będą dowódcy okręgów korpusów, oddzielnie wystąpią delegacje szkół wojennych, lotnictwa, korpusu ochrony pogranicza i marynarki wojennej.

Za delegacjami przedefilują wychowankowie szkół podchorążych, pułki piechoty, oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej.

Następnie ruszy kawaleria, artyleria i oddziały łączności o zaprzęgu konnym, wreszcie oddziały piesze i konne policji państwowej i baony przysposobienia wojskowego.

W czasie kilkuminutowej przerwy między przemarszem wspomnianych wojsk, a grupą motorową, przeleci kilkanaście eskadr lotniczych wzdłuż trasy defilady.

Kulminacyjnym punktem będzie defilada grupy motorowej długości 7 i pół klm., złożonej ze zmotoryzowanej piechoty, artylerii i oddziału saperów grupy broni pancernych, zmotoryzowanych oddziałów artylerii, saperów i łączności. Na końcu grupy defilować będą zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Zakończenie defilady nastąpi na placu na Rozdrożu o godz. 14.

Jako charakterystyczny rys rewii należy podkreślić, że oglądanie jej będzie możliwe dla każdego gdyż defilada odbędzie się na długiej przestrzeni prawie 5 klm. od Placu Unii Lubelskiej po Plac Zamkowy, ponadto swobodny dostęp na pole Mokotowskie umożliwi oglądanie odbywającej się tam uroczystości związanej z przeglądem wojska przez Naczelnego Wodza.

Ze względu na całkowity brak miejsca na dziedzińcu zamkowym — dostęp na uroczystości wręczenia buławy nie będzie możliwy, nie mniej jednak publiczność będzie miała możność wzięcia udziału w tej uroczystości i witać Naczelnego Wodza w czasie przejazdu na Zamek i z powrotem, jak również przyglądać się uroczystemu raportowi na Placu Zamkowym.

Powstańcy strącili 80 samolotów

SEWILLA. (Pat). Według komunikatu wojsk powstańczych w ciągu dnia wczorajszego działalność lotników powstańczych była szczególnie ożywiona. Od początku działań wojennych strącono około 80 samolotów rządowych. Powstańcy stracili w tym czasie 3 do 4 samolotów.

Szczególnie dużo samolotów straciły i zniszczyły wojska narodowe przy ataku lotniczym na Barcelonę. Wojska powstańcze wogóle znacznie górują pod względem sił lotniczych.

Ku czci największego poety Sowietów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dać szerokie, artystyczne obrazy z historii partii i za pomocą dokumentów plastycznie przypomnieć czytelnikom o tym, jak bolszewicy ratowali się przed odstępstwami Trockiego w pierwszym okresie rewolucji..., o tym jak Zinowiew i Kamieniew już w r. 1910 łączyli się z Trockim. Faktów jest dużo, ale trzeba je znać. Trzeba wiedzieć, że działalność Trockiego wiodła do porażek i klęsk, że w najkrytyczniejszych chwilach rewolucji na najniebezpieczniejsze odcinki frontu wysyłano tow. Stalina. On przygotowywał i organizował zwycięstwa 10 armii, 3 armii, 7 armii, wreszcie całego południowego frontu. Wszystkie te fakty trzeba nie tylko pamiętać, ale i głosić masom za pomocą silnych środków literatury pięknej.

Każde większe zdarzenie na terenie ZSRR musi w myśl niedwuznacznego życzenia władzy wywołać odpowiednie echo w twórczości literackiej i pisarze sowieccy dobrze zdają sobie sprawę z konsekwencyj wyłamania się z pod tych niepisanych, niemniej jednak obowiązujących przepisów. Wszyscy wiedzą, że wyklną ich wtedy jako formalistów, nazwą zdrajcami ludu, lub zastosują szereg bezwzględnych środków administracyjnych.

Mimo to jednak nie każdego z nich stać na tyle inwencji poetyckej w dziedzinie poezji okolicznościowej, aby tworzyć coraz to nowe wersze „z okazji..." zabójstwa Kirowa, uchwalenia konstytucji, walk domowych w Hiszpanii, czy też procesu Zinowiewa i towarzyszy. Toteż radzą sobie, jak mogą, nieraz zapewne postępując podobnie, jak to uczynił mało znany poeta Szemszelewicz, o którym „Litieraturnaja Gazieta" (1936, nr. 41) zamieściła niedawno taką oto wzmiankę pod wymownym tytułem „Politiczeskoje chuliganstwo":

„Mlot" — pismo, wychodzące w Rostowie nad Donem — zawiadamia co następuje o sprycie młodego poety L. Szemszelewicza. W 1932 r. poeta ten opublikował wiersz, poświęcony pewnemu radosnemu zdarzeniu w życiu naszej literatury. W 1936 r. L. Szemszelewicz drukuje ten sam utwór, po raz drugi, dopisując doń tylko kilka wierszy, aby pasował do zdarzenia, bolesnego dla całego kraju.

Ten wypadek z Szemszelewiczem najlepiej, chyba ilustruje szczerość i spontaniczność uczuć, wyrażanych w najrozmaitszych panegirykach sowieckich na cześć Stalina i w gorzką ironię przeistacza zachwyt zdań, opowiadających o „pisarzach tak silnie związanych z życiem kraju i przeżywających tak jednakowe myśli i uczucia z całym narodem, że każde zdarzenie wywołuje w nich odzew pełen szczerego wzruszenia".

Jakże inaczej zresztą mogło być tam, gdzie się tworzy „na zamówienie", gdzie pisze się wiersze, poematy i powieści pod dyktando władzy partyjnej, gdzie panegiryki na cześć Stalina i pamflety ku pohańbieniu jego wrogów stają się jedynym ratunkiem pisarza przed zarzutem kontrrewolucyjnej działalności i potajemnego spiskowania z Trockim, Gestapo i całym światem kapitalizmu.

C. Z.

Roosevelt zwycięża

NOWY JORK, (Pat). W całych Stanach Zjednoczonych panuje atmosfera niebywałego napięcia, gdyż od wielu lat nigdy wynik wyborów nie był tak niepewny, jak obecnie.

Według ogólnych przewidywań na Roosevelta głosować będą przede wszystkim żywioły radykalne, wszyscy pobierający zasiłki państwowe, oraz ludność napływowa.

Landon natomiast popierany jest głównie przez sfery konserwatywne oraz ludność rdzennie amerykańską.

Wobec zarejestrowanych 55 milionów uprawnionych do głosowania w wyborach weźmie niewątpliwie udział około 45 milionów obywateli, t. j. o 5 milionów więcej niż w roku 1932. Jak wiadomo, poza prezydentem wybierani będą: wiceprezydent, 35 senatorów na okres sześcioletni, 432 członków izby niższej na okres dwuletni, oraz wielu urzędników, m. in. gubernatorzy 33 stanów.

W kołach dziennikarskich przewidują, iż prezydent Roosevelt wybrany zostanie ponownie nieznaczną większością.

PIERWSZE WYNIKI.

wyboru elektorów prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymano z miasteczka Willsfield. Na 12 elektorów obrano 5 stronników Landona, 2 stronników Roosevelta i 5 którzy stanowiska swego nie określili.

Według wiadomości Reutera z godz. 16 w Stanach Południowych Roosevelt otrzymuje przygniatającą większość głosów, wyrażającą się stosunkiem 8:1 na korzyść Roosevelta.

Bardzo charakterystyczne dla przebiegu obecnych wyborów jest, iż w stanie Kansas, gdzie kandydat republikański Landon jest gubernatorem, prezydent Roosevelt również dotychczas zwycięża.

Przemysł i handel zwiększa normy świadczeń na pomoc bezrobotnym

WARSZAWA (Pat). Dnia 3 listopada rb. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra Zyndram-Kościałkowskiego kolejne posiedzenie wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

W sprawozdaniu z prac sekcji finansowej podkreślono, iż sfery przemysłowe i handlowe postanowiły w odpowiedzi na apel Komitetu Pomocy Zimowej podwyższyć normy świadczeń pieniężnych na rzecz bezrobotnych, składając w ten sposób dowód zrozumienia obowiązków solidarności społecznej. Normy po zadeklarowanej podwyżce przedstawiać się będą następująco:

Przemysł świadczyć będzie w wysokości od 1 do 3 promille od obrotu za r. 1935.

Handel świadczyć będzie według kategorii świadectwa przemysłowego, a więc 1 kategoria od 750 do 2000 zł., 2 kategoria „A" w Warszawie i Łodzi od 100 do 300 zł., w innych miejscowościach od 75 do 150 zł., kategoria 2-B i 3 w Warszawie i w Łodzi 40 zł., w innych miejscowościach 25 zł., 4 kategoria w Warszawie i Łodzi 5 zł., w innych miejscowościach 3 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem sekcji finansowej ustalono, iż świadczenia lokalowe bądź administratorów domów. Pierwsza rata ściągane będą za pośrednictwem właścicieli świadczeń od lokali płatna będzie dnia 1 grudnia rb.

Otwarcie obrad parlamentu angielskiego

LONDYN, (Pat). Dziś w południe nastąpiło uroczyste otwarcie nowej sesji parlamentu brytyjskiego.

Król Edward 8 po złożeniu deklaracji wiary protestanckiej odczytał wobec zgromadzonych parów i posłów dłuższą mowę tronową.

Po odczytaniu królewskego orędzia uchwaliły izby, zgodnie ze zwyczajem, podziękowanie królowi.

Następnie w izbie gmin rozpoczęła się debata, na wstępie której premier Baldwin oświadczył, że w połowie przyszłego tygodnia rozpocznie się dyskusja nad traktatem brytyjsko—egipskim. Jeśli chodzi o Palestynę, to twierdził Baldwin, że najlepszym dowodem uspokojenia kraju jest wysłanie tam królewskiej komisji.

Premier Jugosławii z wizytą w Bułgarii

BIAŁOGRÓD (Pat). Premier Stojadinowicz przybył do Jugosławii, gdzie w Kriczimie był przyjęty na audiencji przez bułgarskiego króla Borysa. Złożył oświadczenie dziennikarzom bułgarskim, w którym na wstępie wyraził swe uczucia wdzięczności za aszczyt, który go spotkał, iż mógł parę godzin spędzić na rozmowie z królem. W czasie rozmowy tej premier Stojadinowicz miał sposobność złożenia sprawozdania ze swej podróży do Ankary, która była podjęta w celu zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodami bałkańskimi.

Jeśli chodzi o wzajemne stosunki Jugosłowiańsko—Bułgarskie, to nie były one nigdy tak przyjazne i bliskie jak obecnie. Premier Stojadinowicz oświadczył na zakończenie, że wraca do Białogrodu po złożeniu wizyt w Ankarze i Kriszim pełen najlepszych nadziei na współpracę narodów bałkańskich, mającą im zapewnić we wszystkich dziedzinach szczęśliwą przyszłość.

Pociąg francuski rozszarpał 2 dziewczynki Polki

LILLE, (Pat. W Evin Malmaizan (Północna Francja) dwie dziewczynki polskie — Bronisława i Wanda Bednarek, które usiłowały przebiec przez tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem, zostały rozszarpane i zmasakrowane przez pociąg pośpieszny.

Od Administracji

Z różnych stron doszło do naszej wiadomości, że osoby, rekrutujące się przeważnie z pośród naszych b. inkasentów, zwolnionych za niesolidarność w sprawach finansowych, współpracując obecnie z innemi pismami, starają się zaszkodzić naszemu pismu, szerząc o niem nieprawdziwe wiadomości.

Przestrzegamy, że w ściganiu winnych rozpowszechniania tych wiadomości będziemy jak najbardziej bezwzględni.

Pogrzeb ś. p. Ferdynanda Ruszczyca

Wczoraj 3 bm. w godzinach popołudniowych odbył się uroczyście pogrzeb ś. p. Ferdynanda Ruszczyca w majątku rodzinnym Bohdanowie.

Wnętrze wiejskiego drewnianego kościołka, odnawianego w swoim czasie pod kierunkiem artysty — z oknami, przysłoniętymi kirem, jarzące mnogością świateł, tonęło w festonach i kwiatach. Wielka liczba wieńców od organizacyj samorządowych i ziemiaństwa okolicy, od organizacyj artystycznych, naukowych i i. z Wilna i Warszawy — zaścielały całą nawę przed katafalkiem. Kilku kapłanów odprawiało kolejno ciche msze święte równocześnie z główną, śpiewaną. W przepełnionym kościele pożegnał Zmarłego po nabożeństwie żałobnym podniosłymi słowy miejscowy proboszcz, sławiąc Jego życie do głębi chrześcijańskie, Jego miłość aktywną względem kościoła katolickiego.

Na wiejski karawan, ustrojony stojącymi jak świece świerczkami, pomyślany w duchu iście ruszczycowskim w swej szlachetnej prostocie i powadze, wynieśli trumnę J. M. Rektor Jakowicki oraz profesorowie U. S. B., członkowie grona pedagogicznego i delegacja młodzieży Wydziału Sztuk Pięknych. W pochodzie żałobnym postępowali za najbliższą rodziną p. wicewojew. Gintowtt-Dziewałtowski, wiceprezydent m. Wilna p. Grodzicki, delegacja Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w osobach Rektora Jastrzębowskiego, prof. Tichego i Kotarbińskiego, poseł ziemi oszmiańskiej p. Cz. Dembicki, reprzentanci korpusu oficerskiego 86 pp. i Korpusu Ochrony Pogranicza, ziemiaństwo, liczne rzesze ludowe z okolicy.

Kondukt żałobny sunął przy dźwiękach orkiestry wojskowej KOP. z Wołożyna drogą wiejską, tak bardzo znaną czcicielom Zmarłego z obrazów Jego, w których uwiecznił parokrotnie jej wyniosłe aleje drzew. W odstępach wznosiły się umajone i kirem spowite bramy żałobne, płonęły ognie pochodni.

Pochód przeszedł obszar parkowy i zatrzymał się w milczeniu przed dworem. Tu, stosownie do woli Zmarłego, orkiestra **odegrała** **„Warszawiankę"**. — Targnęła sercami ta myśl, to ostatnie słowo Ruszczyca do ziemskich towarzyszy. **Ongiś drgał cały potężną fanfarą bojowni**ków o niepodległość 1831 r., gdy wskrzeszał „Warszawiankę" Wyspiańskiego we własnej inscenizacji w Wilnie; — gdy z niezliczonymi tłumami mieszkańców, zelektryzowanych władczą ręką, patrzył na przedstawienie i jego niekończące się wznowienia. Powiedział przed śmiercią: „pamiętajcie, że gdy zagrają „Warszawiankę", oczy moje raz jeszcze, jak wówczas, zajdą łzami wzruszenia".

Jakże cały On wcielił się w to postanowienie, ten testament. On, co oddał się bez reszty Wilnu i Ziemi Wileńskiej, stąd, w ostatniej chwili wskazywał na stolicę całej Rzeczypospolitej i na Jej największe tradycje bojowe, — wskazywał na ideowy krąg, na budzącego ducha Niepodległości i potęgi państwowej, największego poetę drugiej stolicy — Krakowa.

Po drodze, ukazującej horyzonty, rozległe jak myśl bijąca z Jego „Ziemi",— doszedł kondukt do cmentarza, podobnego raczej do prasłowiańskiego grodziszcza i do uroczyska zarazem. Gwałtowny stok u jednego boku napomina jakby część pradawnego wału: wyniosłe stare sosny unoszą się nad nim i nad mogiłami naturalnej platformy, jak struny gigantycznej harfy i jak bijące w niebo skłębione chorały, ciemne barwami uczuć lecących w niebiosa.

Mieniła się gama słów, mieniły się kolejne obrazy zasług Mistrza: Jego czynów i dokonań, Jego wskazań, pełnych ducha wodzów „Chorągwi husarskiej a niebiańskiej namiestników", — w długim szeregu mów żałobnych.

Przemawiali w imieniu p. Ministra oświaty J. M. Rektor U. S. B., — w imieniu Warszawskiej Akademii profesor Tichy, jeden z najstarszych przyjaciół (słowa jak perły nizane i duch zaiste Słowackiego),—w imieniu grona pedagogicznego Wydziału Sztuk Pięknych dziekan Ślendziński, — od zarządu Tow. Przyj. Nauk. od Wydz. I. i od Sekcji Historii Sztuki prof. Morelowski, od Stow. Plastyków Wileńskich arch. Narębski, — od Ziemi Oszmiańskiej poseł Cz. Dembicki, od Koła Młodzieży W. S. P. p. Houwalt, — od duchowieństwa jeden z dawnych proboszczów Bohdanowa.

Mowy krótkie, nabrzmiałe bólem, napełnione treścią żywota o niepomiernym bogactwie, hołdy łączące się we wspólnej myśli, że jedyny hołd, godny Tego, co odszedł, stworzą tylko wspólne wysiłki, aby iść zawsze za Jego wzorem, za niezwykłym wzorem ofiarnej służby dla największej sprawy, — dla sprawy duchowego odrodzenia własnej ziemi a przez nią całej Ojczyzny.

Muzyka Beethovena i Chopina, której wysoki poziom wykonania zaskarbił wdzięczność naszą, zakończyła ściskające serca obrzędy.

Jeden z obecnych.

Polska straciła wielkiego artystę

Prasa o ś. p. Ferdynandzie Ruszczycu. Mowa wileńskich kamienic. Promieniowanie entuzjazmu. „Za zasługi, położone około przyłączenia Wilna i ziemi wileńskiej do Polski"

Zgon ś. p. Ferdynanda Ruszczyca odbił się żałobnym echem po kraju. Cała prasa zamieszcza obszerne wspomnienia o zmarłym, podkreślając, że przez śmierć Ruszczyca nie tylko Wilno, ale wogóle Polska traci wielkiego artystę.

„Gazeta Polska" podała szczegółowy życiorys Ruszczyca. „Warszawski Dziennik Narodowy", podając również życiorys, zwraca uwagę na zasługi ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, położone około odzyskania Wileńszczyzny:

W r. 1921 Ruszczyc jako delegat artystów polskich organizował pierwszą oficjalną wystawę polską w Paryżu w Grand Palais, a w związku z wystawą tą odznaczony został przez rząd francuski odznaką kawalerską legii honorowej. W r. 1923 rząd polski nadał mu komandorię orderu Odrodzenia Polski „za zasługi, położone około przyłączenia Wilna i ziemi wileńskiej do Polski" w roku zaś 1928 — złoty krzyż zasługi za organizację pierwszej wystawy regionalnej w Wilnie.

„I. K. C." pisze o artystycznej i społecznej działalności ś. p. Ruszczyca, nazywając ją promieniowaniem entuzjazmu:

Prof. Ferdynand Ruszczyc w swej działalności artystycznej i społecznej promieniował przez całe swe życie niezwykłym entuzjazmem. Założył wiele instytucyj, które przynoszą zaszczyt ukochanemu Wilnu, którego stał się najzasłużeńszym gloryfikatorem. W malarstwie swojem pozostawił chlubną kartę. Twórczość prof. Ruszczyca przepełniona jest subtelną indywidualnością artysty, który stworzył swoją własną formę. Pejzaże Ruszczyca przepojone uczuciem w pięknej malarskiej formie wyrażają subtelne, liryczne nastroje.

Ferdynandowi Ruszczycowi nie obcą była dziedzina teatru, a jego inscenizacja „Balladyny" była jedną z pierwszych prób artystycznego rozwiązania problemów dekoracyjnych w teatrze polskim.

P. A. Wieczorkiewicz w „Polsce Zbrojnej" obszernie omawia znaczenie ś. p. Ruszczyca przede wszystkim dla Wilna. Zmarły od 1908 roku sprawował w Wilnie poprostu „rządy kulturalne".

Kto na przestrzeni ostatnich lat trzydziestu bez mała stykał się w jakikolwiek sposób z życiem kulturalnym i artystycznym Wilna, ten na każdym kroku odnajdywał ślady działalności tego człowieka, który życie swoje poświęcił bez reszty ukochanemu przez siebie miastu.

Wilno — to najmilsze sercu Józefa Piłsudskiego miasto — budził i sposobił do objęcia roli samodzielnego i twórczego ośrodka kulturalnego promieniującego na ziemie północno — wschodnie polskim duchem i polską kulturą — Ferdynand Ruszczyc. Jego to w wielkiej mierze zasługą było, że Wilno, wyzwolone orężnym czynem Marszałka i zespolone na nowo z Rzecząpospolitą, zdolne było do podjęcia doniosłych zadań, które grodowi Gedymina postawił w życiu Polski odrodzonej Piłsudski, wskrzeszając Uniwersytet Stefana Batorego i wielkie tradycje kulturalne początków ubiegłego stulecia, tradycje Mickiewicza i Słowackiego. Piłsudski zawsze to, co specjalnie ukochał, pragnął wydźwignąć na najwyższy piedestał wartości. I przed Wilnem — miastem sobie najmilszym — stawiał cele trudne i wymagania wysokie.

Że Wilno tym celom sprostać mogło, że jeszcze w obliczu działań wojennych odpowiedzieć mogło twórczym wysiłkiem na wezwanie Wielkiego swego Syna — to w dużej mierze zasługa Ferdynanda Ruszczyca, który w tej reducie Rzeczypospolitej — od roku 1908 sprawował „rządy kulturalne", odradzając tradycje, zespalając wszystkie wysiłki w pracy nad odrodzeniem kultury i sztuki wileńskiej odkrywając wreszcie w rysowanych przez siebie planszach urok starego Wilna, jego uroczych zaułków, spiętrzonych dachów niespokojnych w linii, bogatych zwieńczeń barokowych szczytów i wież kościelnych. Monografista Wilna, Remer, nazwał Ruszczyca duszą i sumieniem artystycznym Gedyminowego grodu.

Ruszczyc otwierał oczy Polski i zagranicy na piękno Wilna. Jako wielki artysta „niedostrzegalne" dla przeciętnego człowieka w codziennym życiu wspaniałe pomniki architektury, dworki podmiejskie i t. p. „odkrywał" i ożywiał swym tchnieniem:

„Rządy artystyczne" Ruszczyca — pisze on — objęły w Wilnie wszelkie dziedziny życia społeczno — kulturalnego, stając się manifestacją polskiej sztuki. Wileńskie kamienie zaczynają mówić. Budzi się pieśń murów: martwe, poniewierane, nikomu niepotrzebne i przez nikogo niedostrzegane, wspaniałe pomniki architektury, domy, pałace, dworki podmiejskie i ich wnętrza ożywiają się pod miłosnym wzrokiem artysty który otwiera oczy naprzód wilnianom, później Polsce, a potem zagranicy na piękno Wilna. Ruszczycowskie sny o pięknie stają się rzeczywistością". „A gdzie padnie ten posiew artyzmu, miłości, pracy wytężonej — notuje zasłużony również dla kultury Wilna subtelny pisarz i publicysta wileński Czesław Jankowski — tam z gleby wileńskiej zaczyna kiełkować zaiste nowe życie".

Z tej Ruszczycowskiej siejby wyrasta całe życie artystyczne i kulturalne współczesnego Wilna.

Imię w malarstwie zdobył sobie Ruszczyc obrazem „Ziemia". Ciekawy jest stosunek malarza do przyrody:

Popularność i imię w malarstwie polskim zdobywa sobie obrazem „Ziemia". Tę pełną siły, nastroju i malarskiego wyrazu symboliczną kompozycję pamiętają chyba wszyscy. Pod niebem pokrytym zwałami kłębiastych chmur — ziemia, jakby łukowaty wycinek globu. Woły, ciągnące w wysiłku pług i postać oracza — oto wszystko. W tym prostym, a tak głębokim symbolu zamknął malarz cały dramat stosunku człowieka do ziemi: walkę znojnego, codziennego trudu i zarazem wielkie ukochanie tej ziemi, która żywi i która jest wieczna.

Romantyzm (właściwie neoromantyzm) i symbolizm — dwa prądy, które tak silnie zaciążyły na kulturze polskiej końca XIX i początku XX wieku, splatają się u Ruszczyca z głębokim wyczuciem malarskim krajobrazu, poddanego jednak zawsze nastrojowi, pełnemu tajemniczego niepokoju. Przyroda jest dla niego zawsze tajemnicza i potężna, nawet wtedy, gdy maluje spokojnie ciemną zielenią winą spowite litewskie dwory.

Jest groźna i ponura w szarpanych wichrem pierzastych drzewach, znaczących drogę którą pędzą zaprzężone do karocy konie z rozwichrzonymi grzywami w jego „Balladzie". Grzmi ponurym łoskotem wzburzonych fal, niosących w rozgwieżdżoną noc płonący światłami fantastyczny statek płynący pod purpurową banderą — w jego malowanym w czasie burzy wojennej symbolicznym obrazie „Nec mergitur" (Nie da się zatopić). Głębokim, beznadziejnych smutkiem zwisających gałęzi drzew towarzyszy tragicznemu korowodowi „Uchodźców".

Ruszczyc wyszedł ze szkoły pejzażystów rosyjskich, ale poszedł swoją drogą. Każde dzieło nosi charakter jego indywidualności i niezwykłej fantazji:

Krajobraz tak zawsze poddany dyscyplinie nastroju, nie zatraca swych cech indywidualnych, nade wszystko malarskich, koloristycznych. Trudno malarstwo Ruszczyca wiązać z jakimś określonym kierunkiem. Wyszedłszy ze szkoły pejzażystów rosyjskich, poszedł jednak drogą najzupełniej indywidualną, szukając zawsze własnych środków wypowiadania dla swej niezwykłej fantazji.

Osobną kartą działalności artystycznej Ruszczyca są jego projekty inscenizacyjne. W teatrze—dekoracji i kostiumie — jego wyobraźnia znajdowała pole szerokie. Jego projekty inscenizacji „Balladyny" owiane są niezwykłym czarem poezji i są pełne uroku. Ze świata fantazji poetyckiej Słowackiego wykrada Ruszczyc intuicją malarza plastyczny kształt wizji, niezwykle sugestywny, barwny i tak naprawdę baśniowy.

Prace graficzne Ruszczyca wiążą się z tendencjami artystycznymi epoki, na którą przypada rozkwit talentu artysty.

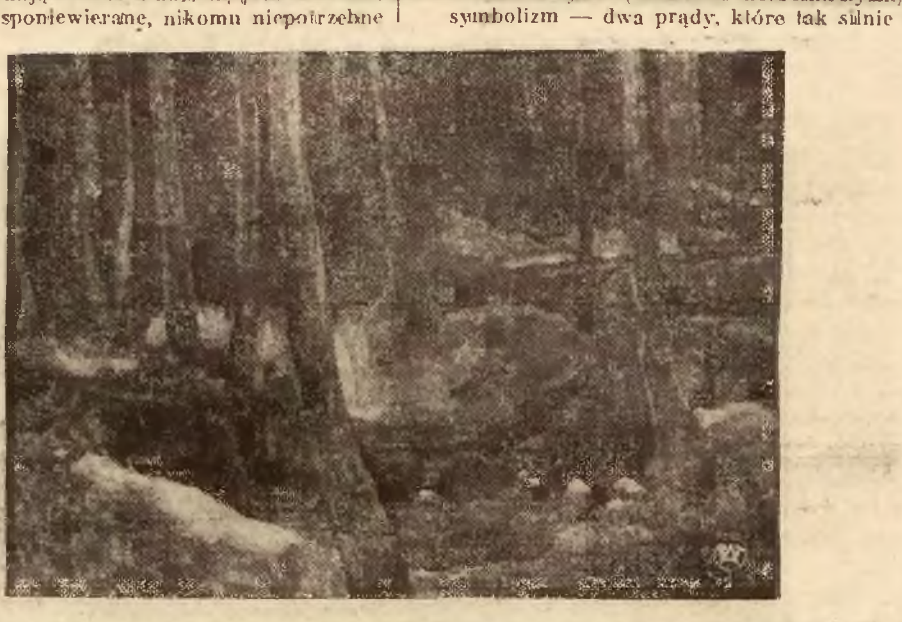
Jak wszechstronną przejawiał działalność, jak był niezmiernie pożyteczny na rozmaitych odcinkach pracy społecznej — o tym wiedzą szeroko i poza Wilnem:

Gdy rok 1920 zastaje go w Warszawie, wiedziony prostym patriotycznym obowiązkiem w ciężkich dla ojczyzny chwilach wstępuje w szeregi armii jako ochotnik. W oswobodzonym ostatecznie Wilnie organizuje wydział sztuk pięknych na Uniwersytecie Stefana Batorego. Tego wydziału jest wieloletnim profesorem i dziekanem.

Jemu to przypadł w udziale zasłużony zaszczyt projektowania „Kluczów Wilna" ofiarowanych Marszałkowi Piłsudskiemu, odznaki „Wyzwolenia Wilna", odznak pułkowych i sztandarów dla wojska, które tak głęboko ukochał. Ten zaszczyt cenił sobie nade wszystko.

Działalnością malarską Ruszczyc zapisał swe nazwisko trwałymi głoskami w dziejach sztuki polskiej, a obywatelską działalnością społeczno — kulturalną zespolił je po wieczne czasy z historią polskiego Wilna.

To też Wilno najboleśniej odczuwa stratę. **Tuw.**



Reprodukcja jednego ze znanych obrazów ś. p. Ferdynanda Ruszczyca **„Strumień leśny"**.

Rewizyta policji niemieckiej w Polsce

WARSZAWA (Pat). Delegacja oficerów policji niemieckiej w składzie gen. Dalnege, płk. von Rombard, kpt. Zermack, kpt. Stueber, kpt. Becker oraz szef prasowy Koschońska Hekmann, która przybyła dziś do Warszawy przyjęta została przez prezesa rady min. gen. Sławoj-Składkowskiego.

Delegacja złożyła następnie wizytę podsekretarzowi stanu w min. spraw wewnętrznych p. Kaweckiemu.

Po wizycie delegacja zapoznawała się z organizacją policji polskiej i zwiedziła salę honorową komendy głównej p. p. gdzie na tablicach wyryte są nazwiska policjantów poległych w obronie bezpieczeństwa spokoju i porządku publicznego. Objaśnień udzielił komendant główny PP. generał Kordian Zamorski. Następnie delegacja zwiedziła muzeum policyjne i miasto.

Nowości wydawnicze

RUFINO BLANCO FOMBONA. ZDOBYWCY NOWEGO ŚWIATA. Z HISZP. PRZEŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ Dr. EDWARD BOYE. Inst. Wydawniczy Biblioteka Polska. Warszawa 1936 r.

Książka bardzo na czasie, ukazująca Hiszpanów bez osłonek, ich wrodzone okrucieństwo, pychę, arogancję i bezgraniczną obojętność na cierpienia własne i cudze. Życiorys autora, to też typowo hiszpańskie zdarzenie. Fombona jest w prostej linii potomkiem conkwistadorów z XV i XVI i dalszych wieków. Z bronią w ręku od 17 roku życia walczy z oddziałem guerilleros w Venezueli, przeciw prezydentowi tej krainy, potem w gronie hiszpano-amerykańskich studentów w New Yorku przeciw policji. Wytrzymuje oblężenie w czasie jednego z licznych przewrotów w swej ojczyźnie, uwięziony, odbity przez lud, który go nosi w tryumfie, udaje się do Hiszpanii w charakterze konsula Venezueli, ale gdy przeznaczają go do Holandii, rzucił stanowisko i znów znalazł się w swej rozpalonej namiętnościami i ogniem słońca ojczyźnie amerykańskiej. Zbiera żołnierzy i wyrusza ku tajemniczym terytoriom wysokiego Orinoco. Autor przeszło 40 tomów dzieł, przeważnie o historii i obecnym stanie kolonii i republik Południowej, łacińskiej Ameryki, wydawca setek dzieł w swej oficynie wydawniczej w Madrycie, też przeważnie na ten temat. Fombona jest postacią renesansową identyczną z tymi krwawymi, szalonymi bohaterami XV i XVII w., których sylwetki w skondensowanych skrótach podaje. Skrajny republikanin, z wybitną sympatią do Sowieckiego Państwa, oskarża obelżywymi wyrazami Hiszpanów za okrutne wyniszczenie swych posiadłości amerykańskich, wycinanie w pień całych plemion kolorowych, ale tłumaczy ich tem, że inne państwa nie lepiej postępują, potępia ich za to, ale o sowieckich okrucieństwach nie wspomina ani słowem.

Książka niezmiernie zajmująca, pisana bardzo zwięźle, daje esencję wiadomości i analizy. Autorowi chodzi głównie o wyczerpanie tematu zdobywców czyli conkwistadorów w Ameryce Południowej. Po wstępie historycznym w części pierwszej, w której charakteryzuje właściwości narodowe Hiszpanów, ich arogancję, indywidualizm, stoicyzm, fanatyzm, pociąg do przelewania krwi ludzkiej, okrucieństwo, które przenieśli i wlali w żyły swym potomkom zaoceanicznym, daje krótki przegląd zwyrodniałej dynastii Habsburgów i Burbonów, zasiadających na tronie półwyspu Iberyjskiego. Drugą część poświęca największej epopei świata czyli zdobyciu terenów Ameryki Południowej przez awanturników i rycerzy, którzy szli w te kraje nasycone złotem i wszelkimi bogactwami, nie znając nic: ani klimatu, ani warunków i rządzili prostym sposobem: ciążąc i wycinając w pień mieszkańców, torturując ich przedtem by wydobyć wiadomości o krainie el Dorado (złotej), gdzie wszystko miało być z tego diabelskiego kruszcu, dla którego ginęły miliony.

Epiczne dzieje południowej Ameryki, którą potomkowie kolonistów hiszpańskich oderwali od Hiszpanii po najstraszniejszych walkach prowadzonych z potwornym okrucieństwem w XIX w. postaci krwawych wodzów, przysyłanych z Europy i tych, którzy urodzeni w Peru, Meksyku, Venezueli czy Boliwii walczyli o niezależność tych krain, przesuwają się przed naszą wyobraźnią, jak ociekający krwią koszmar. Jakież potworne dzieje! Jakież szatańska ludzkie! Blanco Fombona tłumaczy psychikę konkwistadorów, uwielbia potęgę i geniusz Napoleona tych walk, Szymona Bolivar który był tem dla południa czym Waschington dla północy Ameryki, ale nie potrafił zjednoczyć wiecznie skłóconych prowincji, gdzie się wciąż paliła jak ogień wrząca krew hidalgów i awanturników.

Książka Fombony wymaga silnych nerwów; oszołomienie ogarnia, gdy się czyta co człowiek potrafi wykonać, jak potwornie, jak przemyślnie zamęczyć bliźniego. Opisy tego piekła jakie się przez wieki działo w Południowej Ameryce, gdzie najpierw wyrzynano pokoleniami tubylców, a potem Hiszpanie rznęli się między sobą, daje białej rasie jeszcze jedno upakarzające i straszne świadectwo.

HELENA MATY. ŻYCIE JAKICH WIELE. Warszawa. Wyd. Gebethnera i Wolffa.

Zainteresowania literackie idą dziś po linii opowieści o człowieku. Nie dysertacje psychologiczne wysnute z mózgu autora, ale żywcem wzięte z własnych przeżyć wrażenia i myśli, spowiedź o sobie, samobiczowanie się lub samochwalstwo, dzieje rzeczywiste, oto co zaciekawia i pociąga czytelnika. Bowiem przeżycia człowieka, jego szczere wyznania, zawsze robią silne wrażenie, naprzód dlatego, że prawda albo jej odbicie imponują śmiałością, a po drugie że żadna wyobraźnia nie stworzy takiej dzikiej kombinacji, jaką potrafi wytworzyć życie.

Życie jakich wiele, zasługuje na inny tytuł, bowiem autorka podając swą biografię opowiada o przejściach nie banalnych. To nie było szare życie. Już sama przynależność do spolszczonej żydowskiej rodziny, gorące uczucia polskie i zupełny brak łączności, a nawet pewna antypatia do Izraelu, w tej rdzennej Żydówce warszawskiej, jest ciekawym zjawiskiem psychicznym. Dalej sprężystość charakteru, niespożyte siły, które pozwalają jej, podróżując ciągle pomiędzy Petersburgiem, Warszawą, Genewą, Berlinem, Paryżem i in. miastami, zdać doktorat, zarabiać, pisać, kochać się, wyjść za mąż, rodzić dzieci, są dowodem, że „takich wiele" dość trudno byłoby znaleźć.

Piotr II — król Jugosławii



Jugosłowiański król Piotr II ukończył lat 13. Z tej okazji prasa bałkańska poświęca sporo miejsca osobie młodziutkiego władcy.

NAJMŁODSI Z RODU.

Krol Piotr nie jest najmłodszym z królewskiego rodu. Ma braciszka młodszego o kilka lat. Obaj są, jak wiadomo, synkami zamordowanego skrytobójczo przed dwoma laty — w paździeniku — przez terorystów politycznych króla Aleksandra I-go. Miesiące całe pasjonowała ta ponura zbrodnia marsylska Francję i resztę Europy. Dużo wody upłynęło w Rodanie, zanim nici mozolnego, zahaczającego o stolice licznych krajów śledztwa doprowadziły do ujęcia kilku członków organizacji terorystycznej. Nie wszyscy winni ponieśli karę. Kilku z nich zdołało zbiec zagranicę i zatrzeć za sobą ślady. Śledztwo toczyło się głównie we Francji, a tymczasem w dalekim Belgradzie żyła okryta żałobą wdowa po zabitym i jej dwaj małoletni synowie. Siłą praw dynastycznych korona przypadła małemu Piotrowi w udziale. Rządy regencyjne aż do chwili dojścia Piotra do pełnoletniości sprawuje książę Paweł, brat zabitego króla.

KARAGEORGIEWICZE.

Od stu przeszło lat rządy nad Serbią, a później Jugosławią spoczywają w rękach zasłużonego rodu Karageorgiewiczów. Ciągłość tych rządów przerywana była niejednokrotnie przez ambitny, pretendujący stale do korony królewskiej ród Obrenowiczów. Tradycyjna, często krwawa waśń między Karageorgiewiczami a Obrenowiczami wypełnia cały niemal wiek XIX i część XX. Dzieje Serbii — to w znacznej mierze dzieje dramatycznych porachunków między dwoma rodami. Gdy jeden z nich dochodził do władzy, to drugi musiał iść na wygnanie. Dla obu razem było w rodzinnym kraju za ciasno. Trup padał często po tej lub tamtej stronie. Sympatie kraju były jednak raczej po stronie Karageorgiewiczów. Łatwo się domyśleć, że walkę dwóch rodów wyzyskiwały nieraz dla swych zakulisowych celów mocarstwa, zainteresowane w układzie stosunków na Bałkanach.

ALEKSANDER I DRAGA.

Najkrwawszym bodaj epizodem w pałacowej historii przedwojennej Serbii było okrutne morderstwa popełnione przed 30 laty na osobie króla Aleksandra Obrenowicza i jego żony Dragi. Dziś, gdy Europa ma już za sobą wojnę światową ze wszystkimi jej okropnościami życie ludzkie straciło na cenie i mord nie robi wielkiego wrażenia. Przed wojną jednak było to zdarzenie wstrząsające. Grupa oficerów, niezadowolonych z rządów Aleksandra, a zwłaszcza z jego małżeństwa z Dragą, która miała opinię kobiety rozwiązłej wtargnęła pewnego dnia czerwcowego do pałacu królewskiego w Belgradzie, zmasakrowała szablami królewską parę, czytającą akurat w łóżku „O miłości“ Stendhala. Trupy wyrzucono przez okno do ogrodu, gdzie dalej pastwiono się nad zwłokami. Tegoż dnia wymordowano członków rodziny królewskiej. Obrenowicze się skończyli. Na skrwawiony tron wstąpili znowu Karageorgiewicze i rządzą krajem po dzień dzisiejszy. Dziwnym zbiegiem okoliczności Aleksander Karageorgiewicz (król Aleksander I) poniósł również śmierć gwałtowną, chociaż już nie z ręki rodaków.

KRÓL PIOTR II.

Przyznać trzeba, że dzisiejsze wychowanie królewskie idzie z duchem czasu. Do monarszych pałaców wtargnęła demokracja. Króla Edwarda angielskiego nazywają królem — sportowcem, a ojca przedtem nazywano królewiczem — komiwojażerem. Rumuński następca tronu Michał odbywał niedawno ćwiczenia wojskowe i dobrze musiał się napocić, zanim ze zwyczajnego strzelca został kapralem. Król Piotr jugosłowiański zaprawia się do rządów, pracując ciężko w obozie, gdzie wozi taczki z ziemią i robi wszystko, co jego młodociani towarzysze—junacy. Julianna holenderska bardzo demokratycznie jeździ po ulicach rowerem, niewiele sobie robiąc z monarszego ceremoniału.

Takie wychowanie i tryb życia zjednują oczywiście serca poddanych w stopniu o wiele wyższym, aniżeli to uczyniłoby zamykanie się w pałacu i izolowanie się władców od trybu życia zwyczajnych śmiertelników. NEW.

PLEBISCYT RADIOWY „Kurjera Wileńskiego“

Dnia 8 listopada, w związku ze wzmocnieniem siły naszej rozgłośni, wydamy numer specjalny, omawiający szerzej sprawy Radia na naszej ziemi. Przede wszystkim chcielibyśmy uwzględnić w tym numerze głosy szerszej opinii, głosy naszych Czytelników. Prosimy o nadsyłanie nam swych uwag, życzeń, krytyki — chcemy zorganizować plebiscyt, dotyczący pracy radiostacji wileńskiej. Zebrane głosy wykorzysta niewątpliwie kierownictwo Radia, będą one odźwierciadleniem życzeń słuchaczy. Ciekawsze wypowiedzi będziemy drukowali w całości, inne umieścimy w streszczeniu. A więc wszyscy piszą do „Kurjera“ o Radio. Adresować: „Kurjer Wileński“ — Plebiscyt Radiowy. Ostatni termin nadsyłania opinij w dniu 6 listopada.

Ślub Jana Kiepury z Martą Eggerth



Onegdaj odbył się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach, ślub znakomitego tenora polskiego Jana Kiepury, ze słynną artystką filmową Martą Eggerth. Ślubu udzielił prezydent m. Katowic dr. Kocur, jako urzędnik stanu cywilnego. Zdjęcie nasze przedstawia nowopoślubioną parę świetnych artystów, opuszczającą magistrat katowicki po akcie ślubu cywilnego.

Kierownik pociągu wypadł z wagonu

Dnia 3 bm., o godz. 3,05, na stacji Bielsk Podlaski, po przybyciu pociągu zbiorowego nr. 73 (Białystok — Bielsk Podlaski) zauważono nieobecność kierownika pociągu. Na poszukiwanie wysłano z Bielska parowóz, z którego zauważono na szlaku, na km. 119, leżącego na międzytorze kierownika pociągu Jana Kozyrę z oznakami lekkich obrażeń. Kozyrę zabrano tymże parowozem do Bielska Podlaskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Wypadnięcie kierownika pociągu z wagonu służbowego nastąpiło wskutek jego własnej nieostrożności.

Zamek bez klucza



Inżynier francuski Edmund Michel wynalazł zamek, który się otwiera po ustawieniu pewnej kombinacji liczb, których jest 56. W wypadku mylnego ustawienia liczby zamek automatycznie wszczyna alarm.

Premie P. K. O.

Dnia 30 października 1936 r. odbyło się w P.K.O. szóste publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1936 roku.

Premie po zł. 1000 — padły na Nr. Nr. 175115, 183912, 196243, 206201, 212525.

Premie po zł. 500 — padły na Nr. Nr. 151952, 154501, 155694, 160173, 161376, 168378, 162631, 163392, 163585, 171862, 176056, 179233, 182102, 189315, 199553, 201919, 202200, 203157, 209185, 211233, 221705, 225982, 227467, 239808, 240703, 245295, 250813.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr. 150120, 152088, 152341, 153245, 153327, 154291, 154668, 155752, 158515, 158669, 160054, 160538, 162347, 165126, 166759, 169030, 170367, 171185, 172150, 172374, 172437, 172753, 173500, 174318, 174717, 179083, 179165, 183598, 183903, 187479, 189675, 189901, 190284, 191336, 194518, 194774, 195283, 195919, 196137, 196536, 197483, 202723, 205259, 206860, 209585, 210598, 211089, 213078, 213431, 213818, 214054, 217589, 219559, 221292, 221488, 221680, 223965, 224236, 225172, 228560, 231232, 231686, 234411, 137860, 239385, 240607, 243521, 243796, 247159, 247397, 247880, 249810, 250,426.

Poza tymi zostało wylosowanych 245 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujace książeczki:

zł. 250 — na Nr. Nr. 175725 i 192884.

zł. 100 — na Nr Nr. 162421, 181378. 187286 188611.

Ogółem padło 355 premij na łączną kwotę zł. 61650.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serii III-ej, na które padły premie w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 250 — Nr. 210695, zł. 100 — Nr. Nr. 162818, 226446, 234188, 235636.

Poza tym, przynależność do PPS w pierwszym dziesiątku tego wieku, znajomość z przywódcami ruchu, (i Józefem Piłsudskim między innymi) branie udziału w konspiracji i działaniu rewolucyjnym w Warszawie, Petersburgu, Paryżu i Genewie, uwagi o dziesiątkach ludzi pracujących w całym tym kompleksie, to jedno już wystarczyłoby. Książka p. Maty, (pseudonim oczywiście) zwróciła uwagę czytelnika. Szkoda wielka, że na ogół, zaznacza autorka tylko literami osoby o których pisze, zresztą rzeczy, nie mogące im zrobić przykrości, ani skompromitować. To niecierpliwi w czytaniu i męczy. Obciążają też książkę rozmyślania filozoficzne aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że są potrzebne do całokształtu obrazu, do uzupełnienia tej spowiedzi z całego życia tak przerażająco szczerej, że aż pojąć trudno, jak może człowiek najintymniejsze, najboleśniejsze przejścia swoje, swych uczuć, win i odruchów, podawać do wiadomości publicznej, choćby pod przejrzystym pseudonimem.

Chyba, że, jak to autorka zaznacza, jest się u jakiegoś kresu, a raczej poza nim. Takim kresem życia i osobistego szczęścia dla p. Maty stała się śmierć jedynej córki, której choroby płucnej od wczesnej młodości nie dojrzała ta nieszczęsna matka, mimo że była dr. medycyny i w świecie lekarskim obracała się całe życie. Piękna, wybitnie zdolna, tryskająca intensywnym życiem, Wanda, umiera po długich miesiącach w sanatorium, łudzona przez matkę, wydobywającą nadludzkie siły, że może wrócić do zdrowia.

W tym życiorysie mieści się kilka powieści. Oba tomy stanowią tych dziejów skondensowany skrót. Na przykład stosunek czterech mężczyzn, bliskich autorce. Kochała dwóch, którzy ją gorzko skrzywdzili, mimo że kochali ją także, nie kochała wcale męża, który pozwolił odjechać ukochanej żonie na studia za granicę i wspomagał ją, wraz z córeczką, którą miała z innym. Drugi mąż, o którym jest najmniej i brakuje wyznania jak się odbyło rozłączenie z pierwszym, drugi zatem, stał się ojcem dla przybranego dziecka, i najlepszym opiekunem obu kobiet.

Życie barwne, użyteczne, bogate we wrażenia i przeżycia. Nie skąpo szafowała p. Helena Maty sobą; była ludzka i arcyludzka, i nic co ludzkiego nie było jej obojętne. To też uczuciowo i umysłowo przeżyła ogromną skalę doznań fizycznych i moralnych. Tak, że stanowczo jest to biografia ciekawa i mówiąca nam o ludziach nieprzeciętnych, z którymi warto się zapoznać, bo coś znaczyli wśród nieskończonej mnogości bliźnich. Charakterystyki środowisk studenckich i świata, z jednej strony rewolucjonistów, z innej uczonych, profesorów i mieszczaństwa warszawskiego, to są olbrzymie kompleksy, które autorka potrafiła scharakteryzować zwięźle i zajmująco.

H. ROMER.



Książę Bernard Lippe-Biesterfield, narzeczony holenderskiej następczyni tronu, Julianny wziął udział w ćwiczeniach z samochodami pancernymi. Na zdjęciu — moment ćwiczeń.

Anglia przyjaźnie zwraca uwagę Rzeszy

LONDYN. (Pat). Reuter donosi: koła urzędowe londyńskie informują, że rząd W. Brytanii w sposób przyjazny zwrócił uwagę rządowi Rzeszy niemieckiej na pewne ustępy przemówienia min. Goeringa i Goebbelsa z zeszłego tygodnia.

Rząd brytyjski oświadczył, że nie może dopuścić twierdzeń zawartych w tych mowach, a mianowicie, że odpowiedzialność za klęskę gospodarczą Niemiec w jakikolwiek sposób odcią ża politykę kolonialną rządu brytyjskiego.

Zagraniczny handel kataloński uniezależnia się od Madrytu

BARCELONA, (Pat). Rada gospodarcza rządu katalońskiego wydała komunikat, w którym podkreśla, że ponieważ rząd madrycki nie może wyrównać swego bilansu płatniczego, rząd kataloński postanowił zawierać bezpośrednie umowy o wymianie towarowej i kredytowej z zagranicą.

Równocześnie donoszą, że brak surowców zmusił robotnicze związki przemysłu włókienniczego, które obecnie kontrolują wszystkie przedsiębiorstwa, do skrócenia czasu pracy do 16 godzin tygodniowo.

Strajk restauratorów

LILLE, (Pat). Na przedmieściu m. Lille Hellemmes wybuchł wczoraj strajk piwny, do którego przyłączyło się około 70 procent właścicieli restauracyj.

Do Paryża udała się dziś delegacja syndykatu piwowarów. Jak wiadomo przyczyną strajku jest podniesienie przez browary ceny piwa.

Austria uznała imperium włosko-abisyńskie

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Wiednia, że tamtejsze koła włoskie uważają uznanie imperium włosko-abisyńskiego przez Austrię za fakt dokonany.

Istotnie tytuły króla Włoch i cesarza Abisynii zostały wyraźnie wymienione zarówno w listach uwierzytelniających, które wręczył w Rzymie nowy poseł austriacki Berger-Waldenegg, jak w mowie prezydenta Miklasa podczas wręczania listów uwierzytelniających przez posła włoskiego w Wiedniu Salata. W ten sposób Austria była pierwszym państwem, które uznało nowy stan rzeczy i, zdaniem wspomnianych kół, nie wydaje się aby inna forma uznania ze strony Austrii była niezbędna, a nawet jeśliby to nastąpiło, to miałoby to jedynie charakter formalnego potwierdzenia.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKIO, (Pat). Dziś we wczesnych godzinach rannych mieszkańcy Tokio wyrwani zostali ze snu silnymi wstrząsami podziemnymi. Wstrząsy te trwały około 10 minut.

Szkody w mieście są niezwykle małe, choć rzeczoznawcy twierdzą, że siła trzęsienia ziemi była niewiele mniejsza niż w południowej Japonii w marcu 1933 r., kiedy to 3 tys. ludzi straciło życie.

Jak donoszą z miasta Fakuszima uszkodzonych tam zostało wiele domów. Szyby powylatywały, a przewody telefoniczne i elektryczne zostały zerwane. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.



Najstarsza Francuzka

Najstarszą obywatelką francuską jest pani Bombardon w Reims, która obchodziła w tych dniach 107 rocznicę urodzin. Na cześć matuzalemki wydano bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich. Sędziwa solenizantka, która cieszy się zdrowiem, nie wahała się przed wychyleniem kilku kieliszków szampana. Córka pani Bombardon liczy 70 lat.

Zwłoki ś. p. Daszyńskiego

złożono na wieczny spoczynek

KRAKÓW, (Pat). Pogrzeb śp. Ignacego Daszyńskiego miał przebieg bardzo uroczysty. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne rzesze obywateli przybyłych z Krakowa i okolic oraz liczne delegacje z poszczególnych miast polskich.

O godz. 12 na odgłos syren fabrycznych robotnicy zebrali się grupami w różnych dzielnicach miasta i okolicy, skąd udali się na wyznaczone miejsca zbiórki celem dołączenia się do pochodu.

O godzinie 14 trumnę ze zwłokami wynieśli z sali kolumnowej Domu Górników na barkach murarze, górnicy i kolejarze.

Przed domem, żegnając zmarłego przemówił b. poseł Stańczyk, podnosząc olbrzymie zasługi śp. Ignacego Daszyńskiego w zorganizowaniu i uświadomieniu robotników w Polsce oraz działalność niepodległościową zmarłego.

Następnie uformował się kondukt pogrzebowy, na którego przodzie postępowały organizacje sportowe z czerwonymi i czarnymi flagami, dalej czerwone i żałobne sztandary organizacyj robotniczych, chóry robotnicze, oraz niesiono kilkadziesiąt wieńców od różnych organizacyj, stowarzyszeń, władz związków pracowniczych, wśród nich wieniec od p. wojewody krakowskiego, od Sejmu RP. i od Prezydenta m. Krakowa.

Karawan, zaprzężony w 4 kirem okryte czarne konie, otaczali członkowie organizacyj i górnicy w galowych strojach. Po bokach niesiono płonące pochodnie.

Za karawanem na barkach nieśli trumnę, okrytą czerwonym sztandarem członkowie PPS. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego: żona, trzej synowie, dwie córki, dalej wojewoda krakowski Gnoiński, delegacja Sejmu RP. z wicemarszałkiem Podoskim, grupa posłów i senatorów ziemi krakowskiej, gen. Mond, delegat międzynarodówki socjalistycznej p. Soukup, przewodniczący senatu Republiki Czechosłowackiej, delegacja stowarzyszenia centralnego b. więźniów politycznych, różne organizacje kombatanckie ze związkiem legionistów na czele, kluby sportowe robotnicze, władze PPS., delegacje różnych organizacyj z całego kraju z kilkuset sztandarami i transparentami.

Wzdłuż trasy płonęły lampy, pokryte czarną krepą. Chodniki, balkony, okna domów były szczelnie wypełnione publicznością. Przy głuchym odgłosie werbli kondukt powoli ruszył. Po drodze do konduktu dołączały się ustawione na pobliskich ulicach delegacje miast i poszczególnych zawodów pracowniczych.

W czasie pochodu marsze żałobne grało kilkanaście orkiestr. Ulicami Zwierzyniecką i Franciszkańską kondukt podążył przed magistrat m. Krakowa, przed którym przemówił prezydent miasta dr. Kaplicki, żegnając śmiertelne szczątki trybuna ludowego imieniem miasta i własnym. Po przemówieniu prezydenta miasta chóry robotnicze wykonały pienia żałobne.

Tu do konduktu dołączył się prezydent miasta oraz rada miejska.

Żałobny pochód podążył dalej ulicą Grodzką na rynek główny, gdzie z pod pomnika Adama Mickiewicza pożegnał Zmarłego p. Packan, który w krótkich serdecznych słowach podkreślił rolę i niepomierne zasługi Daszyńskiego w zorganizowaniu Polskiej Partii Socjalistycznej i ruchu robotniczo-niepodległościowego.

W chwili zbliżania się pochodu do bram cmentarza w Rakowicach orkiestry odegrały hymn żałobny, po czym z trybuny ustawionej w bramie, łączącej nowy i stary cmentarz rakowicki wygłosił przemówienie nad trumną Tomasz Arciszewski, prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Następnie przemawiali m. in. Prezes senatu Republiki Czechosłowackiej Soukup, jako delegat międzynarodówki socjalistycznej, Jan Kwapiński, prezes komisji centralnej związków zawodowych, Mieczysław Niedziałkowski imieniem redakcji „Robotnika", Zygmunt Piotrowski imienem zarządu głównego TUR, p. Goetze, imieniem polskich robotników z Czechosłowacji oraz przedstawiciele ukraińskich, żydowskich i niemieckich organizacyj robotniczych.

Od bramy cmentarnej do mogiły zwłoki odprowadził ks. kapelan Steich. Po odprawieniu modłów żałobnych chóry robotnicze odśpiewały „Salve Regina".

Przy pochylonych sztandarach złożono na wieczny spoczynek trumnę ze zwłokami ś. p. Ignacego Daszyńskiego do mogiły, którą pokryły stosy wieńców i kwiatów, przywiezionych przez delegacje robotnicze z całej Polski.

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się około godziny 19-ej.

Trumny i zwłoki w falach powodzi

BUKARESZT. (Pat). Sytuacja w obszarze Targu Jiu jest coraz poważniejsza. Powódź zniszczyła szereg miejscowości.

Wody wezbranych potoków niosą zwłoki i trumny porwane z cmentarzy. Nieustanne ulewy grożą zatopieniem nowych obszarów w Transylwanii.

Zjazd Uczestników Ruchu Niepodległ. dawn. Młodzieży Narodowej („ZETU")

W 50-tą rocznicę założenia „Zetu" odbędzie się Zjazd Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Związku Młodzieży polskiej" (Młodzieży Narodowej).

Zjazd zebrać ma byłych wychowańców wszystkich pokoleń i okresów organizacyjnych od powstania aż do ujawnienia ruchu: od początków pracy, których zaczynem była „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym" płk. Jeża Miłkowskiego, aż do walki o szkołę polską, Legiony i pracę legalną młodzieży w Polsce Niepodległej.

Protektorat nad Zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W skład komitetu honorowego wchodzi wielu wybitnych działaczy.

Zjazd rozpocznie się 28 listopada br. w Warszawie. Organizuje go Związek Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i ZPMD. przez Główny Komitet Zjazdowy pod przewodnictwem Gustawa Zielińskiego.

W Zjeździe wezmą udział nietylko członkowe Związków Seniorów ONM i ZPMD, ale wszyscy byli wychowańcy tego ruchu, a mianowicie: członkowie Organizacji Młodzieży Narodowej szkół średnich trzech byłych zaborów, Towarzystwa Tomasza Zana, wychowańcy „X-a", „Czerwonej Róży", „Przyszłości", (Petu), uczestnicy Grup i Gron Narodowych, koledzy, towarzysze, bracia i zetowi, członkowie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej Zagranicą, Warszawskiego „Znicza", „Samokształcenia", „Koła Kołłątaja" Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, „Wolnego Strzelca", Drużyn Polowych, Wolnej Szkoły Wojskowej Polskiego Związku Wojskowego.

Główny Komitet wykonawczy Zjazdu mieści się w Warszawie przy ul. Nowy Świat 21 m. 4, tel 6—49—30, gdzie należy deklarować udział w Zjeździe. Pozatem zostały powołane miejscowe Komitety Okręgowe.

Uczestnikom Zjazdu przysługiwać będzie prawo do zniżek kolejowych.

Zmiany w rozkładzie jazdy

W Katowicach odbyła się międzydyrekcyjna konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, która obradowała nad zmianami w rozkładzie jazdy na okres zimowy t. j. od dnia 15 grudnia rb. Wilno dotyczy jedynie **skasowania pociągu Nr. 731/732 komunikacji Grodno — Warszawa,** przy czym pociągi Nr. 715/716 komunikacji Wilno — Warszawa zostaną ułożone w ten sposób, że pociąg Nr. 716, odjeżdżający obecnie z Wilna o godz. 23,40, odjeżdżać będzie o godz. 21,30 do Warszawy Głównej, a nie Wileńskiej. Z powrotem pociąg Nr. 715 odjeżdżać będzie z Warszawy Głównej o godz. 22 m. 15. Z ramienia Dyrekcji udział w konferencji wziął p. Szreders kier. Dz. Pasażerskiego.

W sprawie zmiany rozkładu jazdy na okres letni tj. począwszy od 22 maja 1937 r. obradować będzie międzydyrekcyjna konferencja, zwołana do Bydgoszczy w czasie od 5 do 20 bm.

Pierwszy tom pism gen. Rydza-Smigłego

WARSZAWA (Pat). W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich tom pism generała Edwarda Śmigłego-Rydza, p. t. „Byście o sile nie zapomnieli" w opracowaniu płk. Romana Umiastowskiego. Tom ten zawierać będzie zbiór rozkazów, szkice z okresu wojny oraz mowy.

Prośba rabinów do gen. Smigłego-Rydza

o odroczeniu ustawy o uboju

W Warszawie odbyło się zebranie rabinów, w którym wzięli udział delegaci żydowskich rzeźników. Na zebraniu tym powzięło uchwałę zwrócenia się do senatorów i posłów żydowskich z tym, aby w dniu 12 bm., wydelegować kilku przedstawicieli do gen. Smigłego - Rydza.

Delegaci ci mają prosić o odroczenie wykonania ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego na okres dwuletni. W zebraniu rabinów i delegatów żydowskich rzeźników wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli prowincji.

Konferencja Związku Młodej wsi

W dniach 31 października, 1 i 2 listopada br. odbyła się w Wilnie Konferencja członków zarządów powiatowych i instruktorów Związku Młodej Wsi z terenu woj. wileńskiego przy udziale 40 osób. Poza miejscowymi działaczami wzięli w niej udział w charakterze referentów z ramienia Zarządu Głównego pp.. St. Sierozewski, Helena Brzozkówna i St. Miechowska. Uczestnicy konferencji przedyskutowali szereg aktualnych zagadnień, dotyczących ideologii, metod pracy i strony organizacyjnej ruchu młodowiejskiego, oraz ustalili program działalności Związku na okres jednoroczny.

Trzeźwy sąd, wytrwałe ręce i dobra organizacja

Z okazji Dnia Oszczędności dr. HENRYK GRUBER, prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. w dniu 31 października wygłosił przez radio interesujące przemówienie. Ze względów technicznych przemówienia tego nie mogliśmy podać wcześniej. Nie straciło jednak ono nic na aktualności i w dniu dzisiejszym, to też w obszernym streszczeniu poniżej je podajemy.

Okres, na który przypadł obecnie Międzynarodowy Dzień Oszczędności, różni się znacznie od lat ubiegłych. Jeszcze do ostatnich czasów nie mówiono o niczym innym jak o kryzysie,

dziś zaczyna się mówić o poprawie.

Coraz oczywistszą staje się konieczność ściślejszej współpracy między narodami, i wskazują na nią nawet państwa, które do niedawna czyniły wszystko, aby możliwości tej współpracy paraliżować. Lecz nie jest jeszcze blisko do jej realizacji. W ciągu ostatnich kilku lat nagromadziło się w poszczególnych krajach tyle zarządzeń i norm, regulujących gospodarkę w ramach narodowych, że trudno byłoby pomyśleć, aby zniesienie barier celnych i przejście do zasad swobodnej wymiany międzynarodowej mogło się obyć bez wstrząsu lub nawet w pewnej mierze katastrofy. Jeśli hasło

„sami dla siebie i o własnych siłach"

było uważane przez wielu ekonomistów za frazes, to okazało się, że ono jedynie wytrzymało próbę życia, i jedynie ono stało się prawdą.

Program ekonomiczny, wysuwający do rzędu haseł naczelnych budowę o własnych siłach, jest obecnie wyrazem jedności i trzeźwości, co zaś politycy mówią i piszą o międzynarodowej wymianie, znajduje się na razie na planie dalszym. Konferencje w sprawach celnych, walutowych, handlowych przygotowują grunt na przyszłość, lecz dziś każdy naród sam, nie oglądając się na drugi, musi działać i działa tak, jak mu najlepiej z punktu widzenia jego przyszłości wypada. Dotyczy to również polityki monetarnej.

Rynek międzynarodowy dawno zdążył odzwyczaić się od swobodnego ruchu kapitałów, a rozpadnięcie się bloku złotego wywołało raczej

wstrząs natury psychicznej,

gdyż w układzie sił finansowych na nic ono zbytnio nie wpłynęło. Nie ma uniwersalizmu w dziedzinie finansów; reguluje ją przezorna gospodarka każdego państwa z osobna, a grunt, na którym powinna się rozgrywać — to zaufanie i świadoma celu polityka ekonomiczna.

Sytuacja Polski jest odmienna, niż innych państw. U nas nie istnieje zagadnienie walutowe jako problem oderwany, problem polski — to zagadnienie ogólnej gospodarki. W ciągu całych stuleci Polska zasypywana była gotowymi wyrobami, a gdy w ościennych krajach wystrzelały kominy fabryczne, polska młodzież chętnie zaprawiała się do teoretycznych studiów. Symbolem bogactwa była nie maszyna — lecz ziemia:

Celem, do którego zmierzała młodzież, był nie warsztat, lecz biurko.

Słowo szewc, krawiec, cieśla zamiast być — jak na to w pełni zasługuje — określeniem zaszczytnym, było często pogróżką dla młodzieńca, który nie przykładał się należycie do gramatyki greckiej lub łacińskiej. Łatwo wymawiało się u nas słowo dobrobyt, ale ci, którzy je wymawiali, traktowali je w pewnej mierze jako abstrakcję, jako teorię. A przecież nie ma bezwzględniejszej, prostszej i bardziej zrozumiałej prawdy jak ta, że

jedna jest droga do uzyskania dobrobytu: dobrze zorganizowana praca.

Najsilniejszy pieniądz jest wszędzie tam, gdzie jest wielka praca.

Jeżeli więc mamy zastanowić się nad środkami poprawy naszego obecnego stanu, przestańmy dawać ucha plotkom i niepokojom i weźmy się do pracy. Brak nam podstawowego czynnika dla gospodarki, t. j. kapitałów. Dla ich uzyskania przy wytężonej pracy musimy stale

wartość pieniądza naszego umacniać;

nie stać nas na żadne eksperymenty. Państwa, które dysponują olbrzymimi zasobami kapitałowymi, mając duże środki na przetrzymanie takich czy innych prób, więc mogą ryzykować. My musimy dopiero stwarzać pewien stan posiadania, nasze działania muszą mieć charakter niemal początkowy. Na Zachodzie ludzie mają taki nadmiar kapitałów, że mogą pozwolić sobie na wiele prób. My

musimy kapitały tworzyć,

nawołując do pracy i oszczędności, tych dwóch podstawowych warunków życia gospodarczego, które niestety nie jest jeszcze u nas życiem powszechnym. Bez pracy nie ma oszczędności, mimo że oszczędność sama w sobie nie jest źródłem bogactwa; jest ona tylko środkiem do jego osiągania. Państwo, gdzie funkcjonują wielkie warsztaty pracy, gdzie przy wielkiej produkcji ludność wydaje więcej — jest bogatsze niż to, gdzie ludność wprawdzie dużo oszczędza — lecz nie produkuje nic, lub niewiele. Wielka aktywność gospodarcza zwiększa kapitały nie inaczej, jak drogą zwiększenia konsumcji, ale też, zwiększając w ten sposób i stopień zamożności, rozszerza podstawy oszczędności. Oszczędność, jako czynnik bogactwa, jest wynikiem umiejętnego administrowania kapitałami na gruncie twórczości gospodarczej;

zmniejszanie wydatków na przedmioty zbędne i zwiększanie ich na zasilanie pracy,

wytwarzającej produkty powszechnej potrzeby — oto celowość gospodarcza. Ściśle biorąc, bogactwo — to trzeźwy sąd, to — wytrwałe ręce, to — funkcjonujące maszyny, ujęte w ramy dobrej organizacji.

Polska jest dotąd krajem małych potrzeb. Producent ma ciasny krąg klienteli; sprzedaje mniej na głowę ludności towarów, koszta produkcji są zatem proporcjonalnie do innych krajów wyższe. Jeśli by produkował więcej — mógłby lepiej opłacać swych robotników, miałby więcej odbiorców, a dzięki temu ceny towarów byłyby tańsze.

Rozwijanie potrzeb zbiorowych i indywidualnych

jest niezaprzeczalnym dla nas interesem. Miarą zamożności nie jest wyłącznie stan posiadania, lecz również rozmiar konsumcji towarów, wyprodukowanych w kraju. My w Polsce mało jeszcze wiemy o nadprodukcji i uważamy ją za luksus zagranicy. Trzeba nam

więcej butów, więcej ubrań, więcej książek, więcej maszyn.

Ale skąd je wziąć? Przecież ich nie przyniesie nikt w podarunku dla 34 milionów ludzi. Przecież żadna różdżka ich nie wyczaruje. Trzeba więc samym wziąć się do roboty. Polacy wtedy odegrają rolę jako światowy czynnik ekonomiczny, gdy na jak najszerszą skalę produkować będą towary dla zaspokojenia własnych potrzeb. Towary polskie nie zwalczą konkurencji na rynkach światowych, zanim produkcja nie wytworzy sobie

zbytu w samej Polsce.

Dokonać tego dzieła nie da się inaczej, jak przyjmując dla każdego obywatela za naczelne hasło — hasło pracy, a za symbol działań gospodarczych — rzetelność i solidarność.

Sami, nie oglądając się na innych, musimy przystąpić do umacniania polskiej siły ekonomicznej. Wsteczny stan naszej myśli gospodarczej sięga setek lat; wciąż jeszcze cudza ma u nas charakter przysłowiowy.

Trudno o szkodliwszą i niebezpieczniejszą dla narodu zasadę, jak zasada nie przejmowania się, zdawania się na łaskę losu,

słowem — zasada dojutrkowania. Fatalizm, będący cechą ludów o niskim poziomie kultury, jest siewcą zguby. Trzeba go wykorzenić z charakterów polskich.

Ważną rolę ma tu do spełnienia

oszczędność. Nie należy jej identyfikować z programem „zaciskania pasa".

Oszczędność — jak już wspomniałem — to tworzenie zbiorowym wysiłkiem wielkich kapitałów, których celem jest podniesienie siły potencjonalnej narodu i zwiększenie konsumcji. Tam, gdzie kwitnie wysoka kultura pracy, produkcja osiąga wyżyny, a poziom potrzeb coraz bardziej wzrasta. W ślad za tym wzrostem idzie dobrobyt.

Kasy oszczędności, jako zbiornice wielkich kapitałów, mają do spełnienia doniosłe posłannictwo: krzewienie w społeczeństwie myśli ekonomicznej. Administrując majątkiem milionowych rzesz ludności, dźwigają one odpowiedzialność za dobrą gospodarkę funduszami, gromadzonymi pod znakiem zaufania i wiary.

Siano drożeje — bydło tanieje

W pow. dziśnieńskim ceny zbóż spadły. Cena 1 kg żyta spadła z 19 na 15 gr, owsa z 16 na 14, jęczmienia z 18 na 16.

Cena siana łąkowego wzrosła z 5 na 6 gr za kg. Konie i bydło znacznie potaniały. Utrzymują się jedynie ceny na świnie tuczone, których podaż jest wysoka. Zauważa się kompletny brak paszy u rolników dotkniętych klęską posuchy i gradobiciem.

Spór o 500.000 złotych

Przegrał b. dyr. teatrów w Warszawie

Od wielu lat ciągnie się sensacyjny spór cywilny pomiędzy b. dyrektorem carskich teatrów w Warszawie gen. Maciejem Krywoszejewym a Gminą m. st. Warszawy.

Krywoszejew wystąpił przeciwko samorządowi stołecznemu z żądaniem wysokiego odszkodowania, powołując się na to, iż w okresie sprawowania funkcyj dyrektora, inwestował poważne sumy w instytucjach teatralnych z własnej kieszeni.

Sprawa ta miała zmienne koleje. W pierwszej instancji Krywoszejew wygrał, w II przegrał, zaś Sąd Najwyższy uwzględnił jego skargę kasacyjną. W sądzie Apelacyjnym oddalono pretensje Krywoszejewa, zaś w ostatnich dniach spór ten po raz piąty był rozpoznawany w Sądzie Najwyższym.

Tym razem najwyższa instancja sądowa uznała roszczenia za bezzasadne.

Kiedy składki emerytalne będą zwracane w wypadku zamążpójścia pracownicy

W jednym z ostatnich zarządzeń Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości ubezpieczalni społecznej zasady, na jakich mogą być zwracane składki wpłacane na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, w wypadkach zamążpójścia pracownicy; zwrotowi podlega 50 procent uiszczonych składek.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania zwrotu składek jest posiadanie przez pracownicę w chwili opuszczenia zajęcia i ustania obowiązkowego ubezpieczenia przynajmniej 60 miesięcy składkowych. Jeśli osoba, zgłaszająca roszczenie o zwrot składek wyszła zamąż przed opuszczeniem zatrudnienia nie jest konieczne posiadanie 60 miesięcy składkowych. Roszczenie o zwrot składek może być zgłoszone nie wcześniej, niż po upływie sześciu miesięcy, a nie później niż w ciągu 18 miesięcy pozostawiania bez zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia.

Miesięcy warunkowo zaliczonych do ubezpieczenia (które w chwili załatwiania roszczeń nie stały się jeszcze miesiącami składkowymi skutkiem niewpłacania składek nie zalicza się do wymaganego minimalnego okresu 60 miesięcy.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

KURJER SPORTOWY

Program prac narciarzy na bieżący sezon zimowy

W lokalu PZN odbyło się posiedzenie Rady narciarskiej Polsk. Związku Narciarskiego. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele ministerstwa komunikacji oraz PUWF.

Na zebraniu, które miało charakter programowy na sezon 1936—37, uchwalono główne wytyczne pracy PZN na cały sezon nadchodzący.

Plan prac, zawiera bardzo bogaty program w dziedzinie organizacyjnej, wyszkoleniowej, sportowej, turystycznej, propagandy i wydawnictw oraz krzewienia narciarstwa.

Sprawy organizacyjne.

W planach PZN leży dalsza akcja w kierunku wzmacniania klubów. Podkreślić należy porozumienie z władzami wojskowymi co do sprawy klubów wojskowych, dalej rozszerzona będzie współpraca z klubami harcerskimi.

Plany wyszkoleniowe.

Sprawy wyszkoleniowe będą głównym przedmiotem zainteresowania władz harcerskich. Akcja obozów zimowych prowadzona będzie podobnie jak w ub. roku w ścisłym porozumieniu z PUWF.

Sprawa zdobywania stopni instruktorskich będzie w większym stopniu ułatwiona przez wydanie upoważnienia dla wybitniejszych instruktorów przeprowadzania egzaminów bez komisyj. Dla instruktorów już dyplomowanych przeprowadzony zostanie kurs unifikacyjny.

Szkoły narciarskie PZN będą nadal utrzymane, nadto powstanie szkoła Zjazdowa na Kasprowym. Projektuje się również podział instruktorów na amatorów i zawodowych.

Program sportowy narciarzy.

Sprawy sportowe będą pierwszym etapem przygotowań do 5 zimowych igrzysk olimpijskich. Grupa olimpijska będzie nadal utrzymana.

Celem podniesienia poziomu narciarstwa wszystkich okręgów zaangażowany będzie trener objazdowy, oprócz tego PZN przewiduje organizację kursów dokształcających i obozów treningowych dla wybitniejszych zawodników.

PZN będzie przykładać większą wagę do mistrzostw okręgowych, które są zwykle głównymi imprezami na prowincji.

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w trzech terminach.

Bieg sztafetowy o puhar red. Facchera 4 x 10 klm. w dniu 31 grudnia r. b. w Zakopanem,

Mistrzostwa w konkurencjach klasycznych w dniu 30 stycznia 1937 roku do 1 lutego w Wiśle.

Wreszcie mistrzostwa alpejskie (zjazdowe biegi i slalom) w Zakopanem w dniach 6 i 7 marca 1937 r.

Postanowiono zaangażować trenera zagranicznego specjalistę skoków oraz trenera zjazdowego, który będzie współpracował ze szkołą zjazdową na Kasprowym.

Wyjazdy zagraniczne.

Z wyjazdów zagranicznych PZN przewiduje przede wszystkim udział w mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix.

Udział Polski w meczu narodów słowiańskich jest pod znakiem zapytania. Polska zaproponowała przełożenie tego meczu, który ma się odbyć w Czechosłowacji na rok 1938. Warto zaznaczyć, że wycofanie się z tej imprezy powoduje zapłatę odszkodowania w wysokości 150 dolarów w złocie.

Nagrody i odznaki P. Z. N.

Odznaki narciarskie PZN będą w sezonie nadchodzącym rozbudowane. Przy zdobywaniu odznak i za sprawność koszta dla żołnierzy obniżone będą do kosztów własnych tj. 50 groszy.

Po rozegraniu dotychczasowej nagrody Pana Prezydenta RP. dla klubu, który zdobędzie największą ilość odznak w sezonie. Wojskowe kluby zdobywając największą ilość odznak otrzymywać będą nagrodę generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego.

Wprowadzona zostanie również odznaka nizinna. Zasady ustali komisja narciarstwa nizinnego w porozumieniu z komisją sportową PZN.

Akcja krzewienia narciarstwa.

Dział krzewicielstwa narciarstwa łącznie z Tow. Krzewienia Narciarstwa prowadzić będzie PZN nadal i obejmować będzie akcję rozdawnictwa sprzętu narciarskiego, organizację kursów wędrownych oraz wydawanie komunikatu śniegowego, mającego zasłużoną już popularność w Polsce.

Budżet P. Z. N. 107.800 zł.

Preliminarz budżetowy na sumę 107.800 zł. został uchwalony. Liczne propozycje wyłonione w dyskusji w sprawie obniżenia wkładek zostały odrzucone ze względu na dużą ilość świadczeń jakie daje PZN. W specjalnych wypadkach stosowane będą ulgi i zwroty sumy wkładek za zawodników wedle opinii komisji sportowej PZN.

Zmiany w organizacji okręgów.

W ostatnim punkcie obrad w wolnych wnioskach uchwalono m. in. zmiany organizacji okręgów, siedziba okr. grodzieńskiego przeniesiona została do Białegostoku, Kieleckie — przydzielono do okr. krakowskiego, zachodnie powiaty łódzkiego wojew. przydzielono do okr. poznańsko-toruńskiego.

Skład poszczególnych komisyj P. Z. N.

Następnie wybrano komisję sportową pod przewodnictwem p. Grosmana z zastępcą red. Faccherem, turystyczną pod przew. inż. Ramzy z zastępcą red. Faccherem, narciarstwa nizinnego pod przewodnictwem płk. Barzykowskiego z zast. kpt. Fruehaufem, wydawniczą pod przewodnictwem red. Facchera z zast. red. Długoszewskim.

Funkcje kapitana związkowego pełnić będzie nadal red. St. Facher.

Bohater przestworzy



Zwycięski lotnik Scott, który przeleciał trasę Portsmouth — Johannisburg, długości 10.000 kilometrów w ciągu 52 godz. 58 min. i otrzymał za to nagrodę w wysokości 4000 funtów szterl.

Ofiary

Funkcjonariusze Wydziału śledczego składają zł. 45,20 na pomoc bezrobotnym, zamiast pożegnania kierownika Wydziału p. komisarza Puchalskiego.

„W tej cichej, małej kawiarence"...

Wileńskie knajpy, gdy zawodzić zaczęła „czysta" wprowadziły nową atrakcję — auto matyczne bilardy, brzmiące z cudzoziemska tajemniczo i niezrozumiale — „Teba".

W pokoju napełnionym oparami wódki, dymem tytoniowym i drażniącym zapachem źle odseparowanej od właściwej restauracji kuchni, stoją zielone stoły. Ludzie z bilardowy mi kijami uwijają się dookoła nich. Z lekkim brzęknięciem wpada do automatycznego bilar du 20-groszowa moneta, wypadają schowane w zatrzasku kule i zaczyna się gra. Na czarnej tafli ręce grajków wykaligrafowują cyfry — zdo byte punkty.

Charakterystyczny trzask kul bilardowych łączy się z podnieconymi głosami grajków. Nie wszyscy grają dla przyjemności. Niektórzy poto, żeby „zarobić". Hazard kwitnie, być może nie gorzej niż w szulerniach karcianych.

Amatorzy „teby" rekrutują się z najrozma itszych warstw. Tam i robotnik, wychyliwszy „służbowego" utopi w automacie kilka dwudzie stogroszówek, by zmęczoną ręką możliwie pre cyzyjnie trafić do kuli. Można tam spotkać i ucznia „odrabiającego" zamiast, powiedzmy, łaciny, lekcję dokładnego zapędzania białych i kolorowych kul do odpowiednich dziur.

Automaty bilardowe zwabiają również i przedstawicieli inteligencji. Często na przykład można przy tej machinie spotkać pewnego do ktora z siwiejącą czupryną, który w chwilach wolnych od zajęć z zamiłowaniem zapędza ku le do automatu. Przyznajmy się. I wśród wi leńskich dziennikarzy nie mało jest amatorów „tebiancgo sportu". Nierzadko widują knajpy popularnego na gruncie wileńskim niziutkiego żwawego dziennikarza, który z niemniejsza swa dą niż przy biurku redakcyjnym, lecz z więk szą nieudolnością, hazarduje się przy zielonym stole.

Skala więc zwolenników tego „sportu" jest bardzo rozległa. Mówi się przy grze często o płci pięknej, o wódce, polityce, faszyzmie, bolszewizmie, Hiszpanii i t. p. Czasami wynikają gorące spory.

Pewnego razu spotkałem w takiej knajpie, położonej notabene w suterynie w pobliżu pryn cypalnej ulicy naszego miasta, gorącego zwo lennika Hitlera. Otóż, jakiś jegomość elegancko ubrany z po pijanemu energiczną twarzą sie dząc za stolikiem w towarzystwie przygodnie spotkanego robotnika na głos rozwijał swoją „ireologię":

— Heil Hitler!

Mocno „zawiany" agitator natrafił widać na oponenta i starał się go przekonać. Podnosił się co chwila z miejsca, wyciągał po faszystow sku rękę, wzywał do walki z mafją żydowską i tak się entuzjazmował, że biedny restaurator, co chwilą z jak najbardziej uprzejmą miną, musiał hamować jego wojownicze popędy. Zda wało się bowiem, że jeszcze chwila, a zapalo ny entuzjasta polskiego Hitlera, o nadejściu którego obszernie wieścił, zacznie tłuc butelki i demolować bufet.

W tej chwili znalazł się nowy oponent. Ja kiś robotnik, który przyszedł zagrać w „teba" i wychylić służbowego. Zaczął ostro krytyko wać knajpowego agitatora. Tamtego to podnie ciło jeszcze bardziej.

Kto wie, czymby to się skończyło, ponie waż rozmowa przeszła na Hiszpanię gdyby nie... „teba".

Wzrok zainteresowanego dyskutanta akurat padł na tebę, gdzie rozegrywała się gorąca par tia. Nagle (kto zrozumie psychologię pijanego człowieka?) całą uwagę jego i zainteresowanie pochłonął automat. Pijak zbliżył się więc chwiejnym krokiem do stołu i zaczął udzielać fachowych wskazówek graczom.

W tym momencie akurat knajpowe radio, nadające dotychczas koncert z Moskwy, zaczę to wywrzaskiwać komunikaty sowieckiej agen tury prasowej. Dobitny głos moskiewskiego „speakera" wypełnił salę knajpy.

— Gieroiczeskij ispanskij narod samoot wierżenna borietsa s bandami faszistow za swaju swabodu i dowiedioł bar'bu do pabiedo nosnawo kanca...

Wystraszony knajpiarz ze strachem popa trzył na zajętego obserwacją gry w „tebę" zwo lennika generała Franco i co prędzej podbiegł do skrzyni radiowej przełączając się na falę dźwięcznej tanecznej muzyki. (es.)

Harcerze budują na górze Bouffałowej stanicę im. Biskupa Bandurskiego

Okręg harcerstwa polskiego w Wil nie postanowił wybudować własną sta nicę na górze Bouffałowej, w miejscu, gdzie ongiś mieściło się boisko sporto we. Na szczycie góry wzniesiony ma być murowany gmach o dwu kondygnacjach o kubaturze 3500 metrów sześc. W gma chu tym mieścić się ma również komen da harcerstwa.

Magistrat, na prośbę harcerzy, posta nowił plac na Górze Bouffałowej prze kazać bezpłatnie związkowi harcerskie mu. Stanica harcerska nazwana będzie imieniem wielkiego protektora harcer stwa ks. Biskupa Bandurskiego.

Budowa stanicy ma być rozpoczęta na wiosnę roku przyszłego.

Piękna uroczystość harcerska w Smorgoniach

W wigilię Wszystkich Świętych by li nieliczni obywatele miasta uczestnikami nadzwyczaj pięknej i podniosłej uroczystości harcerskiej, która odbyła się staraniem męskiej i żeńskiej drużyny w naszym mieście przy gro bie powstańca Apanowicza.

Drużyna męska imienia A. Tyzenhauza stale opiekuje się grobem powstańca. W tym roku u porządkowano własnymi siłami bardzo zanied baną mogiłę, która stanowi jedyną pamiątkę hi storyczną Smorgoń. Sprawiono nowe ogrodze nie, wyrównano teren wokoło grobu oraz posy pano go piaskiem. Cały grób przybrano ziele nią.

W godzinach wieczornych zebrały się druży na żeńska i męska wokoło mogiły powstańca. Rozpalono ognisko poczem nastąpiły okolicz nościowe przemówienia Harcerki złożyły piękny wieniec w kształcie lilii harcerskiej z napisem: „Bohaterowi w hołdzie" oraz odsłonięto uroczyś cie złotą lilię harcerską, przyczepioną do krzyża powstańca.

Po tym odczytano akt uroczystego postano wienia o następującej treści:

„Członkowie I Drużyny Harcerskiej im. A. Tyzenhauza w Smorgoniach, podczas zbiórki ża łobnej celem uczczenia pamięci bohatera Smor goń, powstańca Franciszka Apanowicza postana wiają: być zawsze wierni ideom harcerskim, w myśl przyrzeczenia harcerskiego służyć zawsze Bogu i Polsce, zwalczać wszelką podłość i iść przez życie zawsze z otwartą przyłbicą dla przy czynienia się do stworzenia Polski wielkiej i po tężnej.

Świetlana postać Powstańca, który dla przy szłej i lepszej Polski na tym miejscu okrutną poniósł śmierć, niech nam będzie wzorem i przykładem jak żyć i umierać dla Polski należy. Tak nam dopomóż Bóg!

Zakopujemy to postanowienie u stóp boha terskiej mogiły na pamiątkę przyszłym pokole niom harcerskim".

Smorgonie, dnia 1 listopada 1936 r.

Następnie drużynowy zapieczętował akt w przygotowanej butelce, którą wkopano u stóp mogiły powstańca. Harcerz Korsak wygłosił de klamację p. t. „Nad mogiłą Powstańca" po czym padła komenda: Do modlitwy. Odmówio no modlitwę, po której każdy harcerz zawiesił nad mogiłą przygotowany zapalony lampionik, ozdobiony lilijkami harcerskimi Po zawieszeniu u frontu mogiły krzyża harcerskiego i odśpiewa niu „Wszystko co nasze", zakończyła się ta podniosła zbiórka.

Następnie zaciągnięto uroczystą straż przy grobie, którą na przemian pełniły harcerki i har cerze.

Po zakończeniu uroczystości zabrano z doga sającego ogniska węgielek, aby nim w przysz łym roku zapalić na tym miejscu ponownie og nisko. A. W.

W sprawie komunikacji Wilno — Królewszczyzna

W związku z podnoszonymi w prasie za rzutami na uciążliwe warunki jazdy w pocią gach nocnych komunikacji Wilno — Królew szczyzna oraz na nieodpowiedni stan wago nów, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie wyjaśnia co następuje:

Na linii Wilno — Królewszczyzna kursują obecnie 3 pary pociągów, a mianowicie: Nr. Nr. 561/562, 551/552 i Motor. 511/512, z któ rych w dzień kursują pociągi Nr. 561/552/ i Motor. 511/512, a w nocy 551/562, który do ciera aż do st. Zahacie przez Królewszczyznę, tworząc w ten sposób bezpośrednie połączenie Wilna ze stacją graniczną Zahacie.

Wprawdzie z uwagi na słaby ruch handlo wo-towarowy na tej linii pociągi nocne służą również dla przewozu przesyłek towarowych — tak drobnicowych jak i całowagonowych — w związku z czym pociągi te mają na sta cjach nieco dłuższe postoje i odbywają pracę manewrową, nie mniej jednak rozkład jazdy tych pociągów jest tak ułożony, że podróżny ma możność przybycia do Wilna z rana i po wrotu późnym wieczorem mając do swej dy spozycji w Wilnie cały dzień dla załatwienia spraw urzędowych lub też handlowych.

Ponieważ podnoszono również zarzuty, że w składach tych pociągów jeżdżą zazwyczaj podróżni z dużym bagażem, przewożąc żywe kury, kaczki, prosięta i t. p., przez co wnę trze wagonu bywa zanieczyszczane, a panują cy fetor stwarza warunki utrudniające podróż. Dyrekcja zarządziła:

1) przydzielenie specjalnego wagonu z sze rokimi ławami dla podróżnych z większym ba gażem i umieszczenie na takim wagonie tabli cy z napisem: „dla podróżnych z większym bagażem", przy czym konduktorom polecono, aby podróżnych z nieodpowiednim bagażem do pociągów wogóle nie wpuszczano, a podróż nych z większym bagażem ręcznym lokowano w specjalnym wagonie.

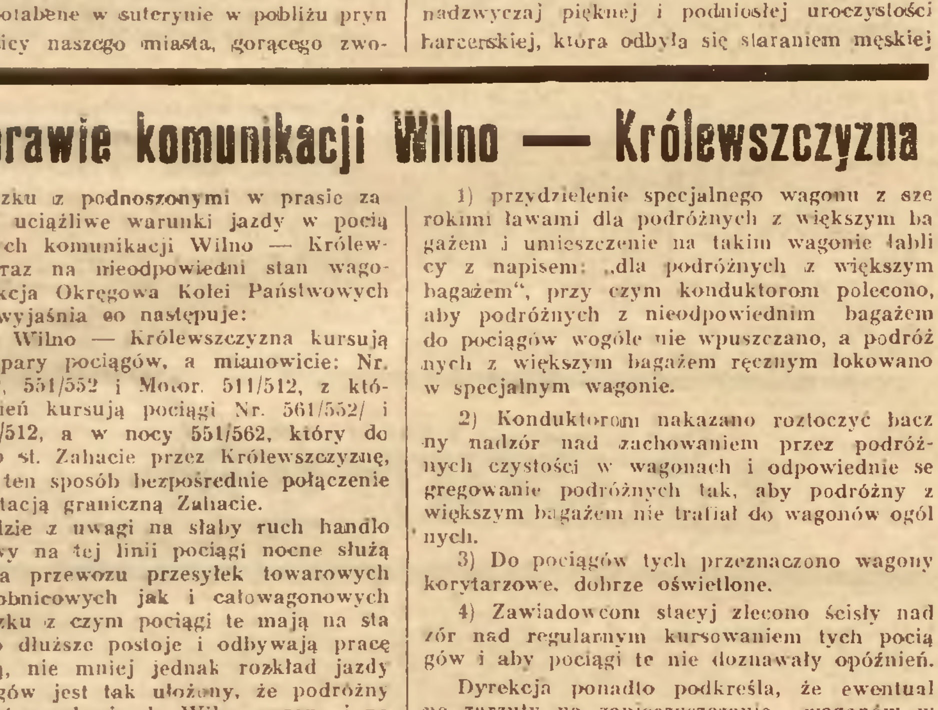
2) Konduktorom nakazano roztoczyć bacz ny nadzór nad zachowaniem przez podróż nych czystości w wagonach i odpowiednie se gregowanie podróżnych tak, aby podróżny z większym bagażem nie trafiał do wagonów ogól nych.

3) Do pociągów tych przeznaczono wagony korytarzowe, dobrze oświetlone.

4) Zawiadowcom stacyj zlecono ścisły nad zór nad regularnym kursowaniem tych pocią gów i aby pociągi te nie doznawały opóźnień.

Dyrekcja ponadto podkreśla, że ewentual ne zarzuty na zanieczyszczanie wagonów w drodze nie mogą być kierowane jedynie pod adresem Kolei, a raczej pod adresem więk szości podróżnych, którzy pociągami tymi po dróżują i są na tyle niekulturalni, że wagony te zaśmiecają. Największe wysiłki obsługi po ciągowej zmierzające ku utrzymaniu czystoś ci częstokroć nie odnoszą żadnego skutku i są właśnie powodem skarg i narzekań tej pu bliczności, która rozumie konieczność utrzy mania czystości w wagonach.

Hołd cieniom bohaterów poległych za wolność Polski



Zdjęcie przedstawia uroczysty moment zapalenia zniczu przed pałacem Belwederskim, siedzi bą zmarłego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

SYLWETKI

Kobieta w mundurze policjanta

Wchodzimy do gabinetu, gdzie na ścianie naprzeciw biurka wisi napis: „Policja jest twoim przyjacielem". Wita nas miękka dłoń i czarujący uśmiech młodych ust.

Na biurku telefon, jakieś akta, rewolwer w pochwie — widać, że położony przypadko wo na brzeżku koło szuflady — i drobne, jak u dziecka ręce kobiece. Ruchliwe, pełne życia ręce, które biegną do rewolweru, pokrywają go poufale i zabierają ze stołu.

Kobieta w mundurze policjanta. Ręce ko biece i rewolwer.

Narazie nie chce się to wszystko trzymać całości. Przyzwyczailiśmy się uważać to za kon trasty. Dlatego też pierwsze pytanie brzmi mi mowoli:

— Czy na początku nie bała się pani broni?

Odpowiada nam szczery, dźwięczny śmiech:

— **Będę szczera: bałam się.** Z nieufnością brałam po raz pierwszy do rąk iglicę przy poz nawaniu części składowych rewolweru. Zresztą prawie każda z nas musiała przyzwyczajać się do broni. Nigdy przedtem nie miała z nią do czynienia. Nie przypuszczałam, że właśnie tak ułoży się życie.

p. Katarzyna Zielińska

posterunkowy Policji Państwowej, kierownicz ka Izby Zatrzymań w Wilnie opowiada nam o pierwszych swoich krokach w zawodzie po licjanta.

— Boję się tylko — mówi na początku — że po wydrukowaniu tego w gazecie będą mnie pokazywali palcami na ulicach. I tak nie wszys cy jeszcze Wilnianie oswoili się z widokiem ko biety w mundurze policjonta.

— Policjanta w spódnicy.

— Tak. Z początku istniał projekt ubrania nas w spodnie, lecz potem zaniechano tego. Nie chciałyśmy rezygnować z kobiecości. Dob rze stało się, że jesteśmy „policjantami w spód nicach", a nie „policjantkami w spodniach".

— Studiowała pani przedtem?

— Poszłam do policji z ławy uniwersytec kiej. Po maturze wstąpiłam z *zamiłowania* (mo że to pan podkreślić) na slawistykę.

— Językoznawstwo?

— Nie, wybrałam literaturę. To mnie po ciągało.

Pełne młodzieży sale wykładowe, zaciszne biblioteki, czytelnie, seminaria — pewnego dnia zostały nagle zamienione na kurs policyjny. Stanęło się oko w oko z realnym życiem. Me dycyna sądowa, kodeks karny, stronnictwa po lityczne, walka z przestępcami i t. p. — wszyst ko w ciągu trzech i pół miesiąca, a potem je den miesiąc praktyki. Zapoznawanie się z tere nem. Meliny złodziejskie, spelunki nierządu, cała ohyda życia na „ulicach potępionych dusz", — sposoby interwencji, walka z nielet nimi przestępcami...

Wprawa przyszła dość prędko. Rewolwer po paru lekcjach przestał być atrakcją. Po pew nym czasie ujęło się go mocno „w garść" i na konkursie strzeleckim wybiło się 55 punktów na 100 możliwych. Zaledwie 5 strzałów chy bionych. Zdobyło się odznakę strzelecką II go stopnia.

Musztra? Też nic strasznego. Gdy się ma kategorię A i młodość — jest to jakby zabawka.

No wreszcie samodzielna praca w Wilnie. Zżyło się z terenem, z mundurem, z obowiąz kami, z pracą i...

— Wie pan, polubiłam zawód „policjanta w spódnicy". Mamy przyjemną pracę. Ratować dzieci od zgubnych wpływów ulicy. Dzieci, któ re są co prawda na złej drodze, lecz które z na tury nie są złe. Ciepłe, przyjazne słowo może tu więcej zdziałać niż kary.

Na zakończenie parę uwag wogóle o polic jantkach w Wilnie. Są to młode, przystojne, ko biety, „kategoria A", które zobowiązały się do 4-letniej służby w policji. To jest minimum. O czywiście istnieje możliwość automatycznego przedłużenia tego okresu aż do pełnej emery tury. Policjantki nie mają prawa wyjść zamąż w ciągu 7 lat. No i oczywiście każda z nich mu si lubić dzieci. Przecież ciągle mają do czynie nia z dziećmi. *WŁOD.*

Wieści i obrazki z kraju

Na jarmark do Kurzeńca

Co wtorek odbywa się w Kurzeńcu jarmark.

W dniu tym wypadło mi właśnie jechać na tak zwaną „konferencję rejonową", która miała odbyć się w szkole kurzenieckiej. Ale ponieważ w wieku koni mechanicznych czasem najlepiej jest odbywać wszelkie podróże siłą własnych mięśni, postanowiłem tych 8 km., dzielących Wilejkę od Kurzeńca, przejść pieszo.

Wyszedłem za miasto, na dobrze znaną mi drogę. Brzozy pamiętające czasy Katarzyny, wyciągnięte w karnym szeregu pełnią od stu kilkudziestu lat służbę, odarte już z ilości, które szeleściły pod moimi butami. Z boku siupał gęsty kapuśniaczek. Otuliłem się szczelnie w płaszcz, z szczególną troskliwością kryjąc kołnierzyk, by nie rozmiękł od puszystych kropelek, co to jak szron osiadały na płaszczu, narastały i spływały wreszcie, zostawiając wilgotny ślad.

Na widnokręgu jednak szybko rozjaśniało się. Nieśmiały promyk jesiennego słońca zaigrał na chwilę w powietrzu i coraz częściej wykradał się z poza cieni, aż roziskrzył szary dzionek jesienny.

Na drodze gwar. Jadą gęsto wozy, idą baby z węzełkami, gawędzą wieśniacy. Tu i tam ujrzysz byczka na powrozie i krowinę, co kroczy za swoim gospodarzem, który w głębi swej duszy coś knuje przeciwko „karmicielce".

Zrównałem się z gromadką, która otoczyła ze wszystkich stron dorodną krowinę. W pewnej chwili krówka, jakgdyby przeczuwając coś złego, szarpnęła kształtną głową i zawróciła pod kątem 180°. Rozpoczęło się uganianie, uwieńczone zwycięstwem wieśniaków, którzy w lesie zdołali ująć zbiega.

W gromadce tej rej wodził Żydek z Wilejki, energicznie gestykulujący rękami.

— Jana wiedaje szto wiadziesz jaje na torh.

— Brat, jakaja razumnaja. kab mahła hawaryć peuna kazałaby szto dumaje...

— Skacina tak sama jak i czaławiek usio znaje...

Długo toczyła się rozmowa o krowie i potem przyszła kolej na inne tematy. Jeden z gospodarzy opowiedział jak to' ktoś serdecznie opiekował się starym psem, a wypędził z domu biednego krewnego.

Najbardziej jednak całe towarzystwo absorbowała krowa:

— Franuk — 'kali budzie kuplać Żyd, każy szto jałowica, a kali czaławiek hawary szto cielnaja ad Piatra.

Tak sobie szli i gwarzyli o swojej krowinie, która dla Franuka zapewne była wszystkiem, od której zależało może urzeczywistnienie jego planów, a może i los rodziny, która została w chacie i też zapewne myśli o swojej czarnuli.

Przyśpieszyłem kroku, przecisnąłem się przez ciżbę na rynku, ponad którą sterczał las hołobli. Zdawało mi się, że te hołoble to są drzewca sztandarów, porwanych na strzępy, a będących symbolem najgłębszej treści — walki o byt.

Gdy wracałem nad wieczór widziałem zataczających się chłopców, co szukali zwady, brudne plamy rozmieszonego błota i szare twarze, z których biło beznadziejnym smutkiem.

Dopędziłem Franuka. Szedł obok Czarnuli ze zwieszoną głową.

— Dawali tylko 80 złotych — za taką krowę!

Współczułem mu szczerze. Ten nie napił się nawet kieliszka wódki...

WITOLD RODZIEWICZ.

Wilejka pow.

— CIEKAWY ZABYTEK. W gminie dołhinowskiej, we wsi Kamień, oddalonej zaledwie o 100 m. od granicy sowieckiej, znajduje się ciekawy zabytek. W obrębie gospodarstwa jednego z wieśniaków wyrasta z ziemi wielki głaz w formie stożkowej. O kamieniu tym włościanie opowiadają legendy, pokazując w czerwonym granicie jakieś zatarte napisy. Od głazu tego ma się wywodzić nazwa wsi Kamień. Ciekawy kamień, zaliczony do zabytków ochronnych przez urząd konserwatorski, jest celem licznych wycieczek w okresie letnim.

— NALEŻAŁOBY ZAMYKAĆ PRZEJAZD KOLEJOWY WILEJKA — KURZENIEC. Dotychczas przejazd kolejowy na drodze z Wilejki do Kurzeńca nie jest zamykany przed przejściem pociągu. Niedawno właśnie na przejeździe tym pociąg rozbił furmankę i zabił człowieka. Wypadki takie mogą się zdarzać częściej, gdyż ruch ożywiony.

Każdego tygodnia odbywają się jarmarki w Kurzeńcu i Wilejce. Z miasteczek wracają ludzie podchmieleni i zapominają o zachowaniu ostrożności. Widzi się niejednokrotnie jak drogą jedzie człowiek i drzemie. Dotychczasowy stan rzeczy naraża ludzi na niebezpieczeństwo.

W. R.

— ROZPOCZĘTO POLOWANIE NA ZAJĄCE. Na wszystkich świętych amatorzy sportu myśliwskiego wyruszyli po raz pierwszy w teren. Sezon zapowiada się pomyślnie.

Myśliwi wrócili obładowani zwierzyną. Do Wilejki przyjechało na otwarcie sezonu kilku myśliwych z Wilna.

W. R.

— SIEĆ DRÓG BITYCH W POWIECIE WILEJSKIM, dzięki ustawicznej trosce władz państwowych i samorządu terytorialnego, jakkolwiek powoli, jednak stale się powiększa. Za ostatnich lat 15 ogółem wybudowano około 140 km. nowych dróg o twardej nawierzchni. Poza tym uporządkowano i naprawiono stare drogi istniejące w powiecie.

— BÓJKA NA ZABAWIE. W nocy 1 listopada rb. w Rodzkowiczach, gm. wiazyńskiej, w czasie zabawy pobito ciężko Juliana Żołnierowicza, którego odwieziono do szpitala wilejskiego. Sprawcami pobicia są Aleksy Budsławski z Kobuzia i Piotr Wierbiłowicz z zaśc. Korobka, gm. wiazyńskiej. Obu zatrzymano.

Postawy

— Z PRAC ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W KOZŁOWSZCZYZNIE. Z nastaniem jesieni opustoszały nasze boiska sportowe. Praca przeniosła się do świetlic. A pracy jest moc. Poza ustalonymi programami, które muszą być przerobione, trzeba myśleć jak pchnąć przysposobienie rolnicze, słabo tu rozwijające się, jak hodować króliki, uprawiać wiklinę i tp., by, gdy nadejdzie wiosna, każdy z chętnych miał tyle wiadomości, żeby zakasawszy rękawy, mógł wziąć się do pracy nad polepszeniem swego bytu.

Ubiegłe lato dla pracy wych. fiz. było pomyślne. Korzystaliśmy z ładnej pogody, siatkówka była czynna dzień w dzień od kwietnia, a w niedziele i święta boisko nasze było przepełnione. W rezultacie w czasie święta młodzieży i PW i WF, w Kozłowszczyźnie, strzelcy uzyskali pierwsze miejsce w skoku w dal, wzwyż, rzucie kulą i granatem zdobywając indywidualnie różne nagrody jak pasy, koszulki, spodenki sportowe i wiele innych. Wygraliśmy mecz piłki siatkowej grając w Woropajewie z tamt. drużyną ZS, a na powiatowych zawodach strzeleckich w Postawach osiągnęliśmy drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, a pierwsze w klasyfikacji oddziałów, zdobywając piękny zegar z figurą Marszałka na koniu dla zespołu, i indywidualnie zegarek na rękę za najlepszy wynik.

Posadziliśmy w dniu 28 października 1936 roku 113 drzewek przydrożnych, na drodze gminnej na odcinku Kozłowsk—Łasica na przestrzeni przeszło kilometrowej. Przy tej okazji strzelcy byli obecni na pogadankach przeprowadzonych przez prezesa zarządu pow. ZS. pana Zielińskiego i komendanta powiatowego p. Banio, którzy przyjechali na inspekcję, zastając chłopców przy zadrzewieniu drogi. W tym że dniu odbyło się posiedzenie zarządu oddziału.

W związku z nachodzącym Świętem Narodowym 11 listopada, odbywają się przygotowania, by wypadło one jak najuroczyściej.

Głębokie

— W DNIU 1 BM. ODBYŁA SIĘ W GŁĘBOKIEM UROCZYSTOŚĆ ŻAŁOBNA uczczenia pamięci poległych o wolność i niepodległość ojczyzny. Po nabożeństwie wszystkie organizacje ze sztandarami i chorągwiami oraz oddziały KOP. wyruszyły w procesji na cmentarz rzymsko-katolicki, gdzie znajdują się groby bojowników. Po odprawieniu cichych modłów w kaplicy cmentarnej, każda organizacja złożyła wieńce na grobach. W dzień Zaduszny o godz. 9 w kościele parafialnym w Głębokiem odprawiono nabożeństwo żałobne przy udziale przedstawicieli władz, urzędów, wojska, organizacji społecznych oraz tłumnie zebranej ludności.

— CELEM PODNIESIENIA WYGLĄDU ESTETYCZNEGO ULIC DZISNY, zarząd miejski rozpoczął sadzenie drzewek dekoracyjnych. Dotychczas zostały zadrzewione ulice śródmieścia. Sadzone są klony, jesiony, jarzębiny i dęby, sprowadzane z pobliskich majątków. Ponieważ znaczna część drzewek w latach ubiegłych uległa zniszczeniu, zarząd miejski wydał specjalną odezwę do ludności w celu roztoczenia jak najtroskliwszej opieki nad drzewkami.

Brasław

— 1 BM. JAKO W WIGILIĘ ZADUSZEK Koło Zw. Rezerwistów w Brasławiu zorganizowało pochód, który przy dźwiękach werbla udał się na cmentarz wojskowy, iluminowany przez dziatwę szkolną. Na cmentarzu A. Pośkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pamięci bohaterów poległym w obronie ojczyzny, a orkiestra odegrała „W mogile ciemnej" i marsz żałobny. W pochodzie i uroczystościach żałobnych wzięło udział około tysiąca osób.

Oszmiana

— UROCZYSTOŚĆ ZADUSZEK W OSZMIANIE odbyła się na cmentarzu wojskowym, gdzie leżą pochowane zwłoki 22 żołnierzy poległych w obronie ojczyzny w latach 1919—1920 i niedawno zmarłej weteranki 63 roku ś. p. Ewy Komarowej.

Na cmentarzu zebrały się miejscowe władze ze starostą na czele, organizacje społeczne, szkoły ze sztandarami i wieńcami oraz cała ludność miasta. Po nabożeństwie odprawionym przez ks. Holaka, podniosłe kazanie wygłosił ks. Wysiadłowski, wzywając społeczeństwo do ślubowania, że złoży swe życie w obronie całości granic, gdy tego zajdzie potrzeba.

— W POW. OSZMIAŃSKIM OTWARTO ODCINEK DROGI PAŃSTWOWEJ OSZMIANA — HOLSZANY o długości 20 km. Solidna budowa powierzchni drogi szerokości 12 m. łącznie z dwiema drogami letnimi, zapewnia szybką i wygodną komunikację każdym środkiem lokomocji. Przejazd samochodem na tej przestrzeni jest kwestią 20 minut.

Ludwik Weinert Wilton 74

PANTERA

Powieść sensacyjna

Z tem pytaniem miał go jednak ktoś uprzedzić.

— Pan Murphy — zameldował ceremonjalnie Tom, stając w drzwiach — nie pozwala się odprawić, jakkolwiek powiedziałem mu wyraźnie, że pan o tej porze nie przyjmuje.

— Nie — powiedział swobodnie nadinspektor, wtykając już przez drzwi swą mięsistą, rozpromienioną twarz — tego mi pan chyba nie zrobi, panie Rayne. Przejeżdżałem tu przypadkiem autem i pomyślałem sobie, że byłoby dobrze wpaść do pana. Mamy z sobą sporo do obgadania.

Zauważył w tej chwili dziewczynę i, ogarnąwszy ją szybkiem, badawczem spojrzeniem ukłonił się grzecznie.

— Najmocniej panią przepraszam, że wtargnąłem tak niespodziewanie.

Grace zaczerwieniła się gwałtownie, ale człowiek o siwiejących skroniach pomimo oburzenia na natręta, nie stracił panowania nad sobą.

— Pani pozwoli — powiedział z wyszukaną uprzejmością — że przedstawię pani pana Murphy'ego.

Grace skinęła główką i skierowała się ku drzwiom. Rayne nie oponował, był bowiem na to przygotowany, że gość mówić będzie o rzeczach, które w żadnym razie nie były przeznaczone dla jej uszu.

Murphy bez zaproszenia rozsiadł się na wygodnem krześle i czekał, aż Rayne zajmie miejsce naprzeciw niego.

— Lady z panterą... — zauważył półgłosem.

Młody człowiek drgnął, słysząc te słowa z ust obcego, ale nadinspektor uspokoił go skinieniem głowy.

— W porządku — powiedział z zadowoleniem — bardzo jestem z tego rad. Musi pan wiedzieć, że ta młoda osoba przedstawia dla mnie wartość dziesięciu tysięcy funtów, albo raczej ośmiu, bo ten półgłówek Spang... W każdym razie uczyni to mniej więcej czterysta funtów samych odsetek rocznie. Mówię io panu poto, żeby pan miał wyobrażenie, jak bargdyby nie wchodziła w zakres moich obowiązków dzoby mi na tej sprawie zależało nawet wówczas, gdyby nie wchodziła w zakres moich obowiązków służbowych. Wspaniała dziewczyna, prawda? A pan jak uważa?

Murphy zdawał się przykładać dużą wagę do tego, jakie jest w tym względzie zdanie młodego człowieka, zamilkł bowiem i spoglądał na niego pełnym wyczekiwania wzrokiem. Ale Rayne poprzestał na lekkiem skinieniu głową. Do tej pory nie zrozumiał jeszcze ani słowa z tego, co powiedział doń nadinspektor i czekał w napięciu na dalsze wyjaśnienia.

— Teraz trzeba będzie djabelnie uważać — ciągnął dalej osobliwy detektyw — żeby się w ostatniej chwili wszystko nie popsuło. Nasi chłopcy posuną się bardzo daleko. Idzie tu bowiem o ich byt. Mam nadzieję, że pan wie, jaką odpowiedzialność wziął na siebie, przywożąc tu pannę Wingrove?

— Nie — odpowiedział Rayne niepewnie.

— Nie — powtórzył ze zdumieniem i załamał wielkie ręce. — Boże święty, przecież to mogło się tragicznie skończyć.

— Działałem z polecenia mojego znajomego i zrobiłem wszystko, co mi kazał — powiedział Rayne tonem usprawiedliwienia.

Murphy znów usiadł na krześle.

— Panie Rayne — powiedział stanowczo — muszę pomówić z panem Evansem. Nie rób pan kawałów i daj pan pokój tej swojej wymyślnej windzie. Wiem o niej oddawna. Nie stawiaj pan również przeszkód natury formalnej, bo nie mamy na to czasu. Tu chodzi o dziewczynę. Właściwie należałoby ją zamknąć na siedem spustów do czasu, kiedy cała sprawa zostanie ostatecznie załatwiona.

— Od wczoraj pilnujemy jej ze zdwojoną czujnością — powiedział Rayne z pewnego rodzaju zmieszaniem, które nie uszło uwagi nadinspektora.

— Dlaczego od wczoraj?

Rayne nie wiedział, co go do tego popchnęło, ale opowiedział gościowi o wydarzeniach dnia wczorajszego. Kiedy doszedł do tego, jak Tom unieszkodliwił obydwu łotrów, Murphy z uznaniem pokiwał głową, ale ostatecznie skrzywił się niezadowolony.

— Bardzo pięknie, ale głupio — zauważył. — Jak zawsze zresztą, kiedy dyletanci biorą się do roboty. Trzeba było tych łotrzyków przytrzymać. Ale najgorszą robotę pozostawia się zwykle nam. Niech sobie policja zdziera nogi w pogoni za tą bandą.

ROZDZIAŁ XXX.

Al Evans spoczywał na łóżku w pozycji nawpół siedzącej. Kiedy ujrzał, że prócz Rayne'a wchodzi do pokoju ktoś obcy, na wychudłej jego twarzy odmalował się niepokój.

Ale tęgi człowiek zwrócił się doń z uśmiechem i, ujmując w swą olbrzymią łapę kościstą dłoń chorego, uścisnął ją serdecznie.

— Cieszę się bardzo, że się panu udało jakoś wykaraskać — przyłożył mu dłoń do czoła i znów się uśmiechnął — wszystko w porządku — stwierdził z zadowoleniem i chory z ulgą pomyślał, że to chyba doktór.

W tej chwili wszedł Tom z przyborami do pisania. Murphy odebrał mu je z rąk i położył na skraju łóżka, obok chorego.

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa 4 Listopad

Dziś: Karola Bor.
Jutro: Zacharjasza i Elżbiety

Wschód słońca — godz. 6 m. 28
Zachód słońca — godz. 3 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 3.XI. 1935 r.

Ciśnienie 753.
Temperatura średnia +6.
Temperatura najwyższa +8.
Temperatura najniższa +4.
Opad 0,5.
Wiatr Południowo-zachodni.
Tendencja — spadek, potem wzrost.
Uwagi — pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dużurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); Augustowskich (Kijowska 2)..

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Karkowski Jerzy, artysta, z Warsz.; adw. Rotnicki z Warzsz.; Bartczak Bolesław z Warszawy; inż. Aszer Stefan z Sosnowca; inż Hertz Feliks z Sosnowca; Lampe Jan, przemysł. z Warszawy; dr. Stempkowska Karolina z Warszawy; sen. Perzyński Stefan z Warsz.; Studziński Zbigniew z Warszawy; Scibor-Marchocki Julian ze Skorewicz, Biernacki Stanisław z Warszawy; red. Strumph-Wojtkiewicz Stanisław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **7 domów bez właścicieli.** Na terenie Wilna, przeważnie na peryferjach, znajduje się obecnie 7 domów, których właściciele zmarli, nie pozostawiając spadkobierców. Zgodnie z obowiązującą w takich wypadkach procedurą, Sąd wezwał ewentualnych spadkobierców do zgłoszenia się. Ponieważ w przepisanym terminie nikt się nie zgłosił, domy te przechodzą na własność miasta.

Domy te przejmie pod swój zarząd magistrat już w najbliższym czasie.

— **Nowe przepisy sanitarne.** Onegdaj wieczorem w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie radzieckiej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, na którym po dłuższej dyskusji zaakceptowano projekt nowych przepisów sanitarnych. Przepisy te regulują wszystkie sprawy, związane ze stanem sanitarnym miasta i mieszkańców i zaraz po uchwaleniu przez Radę Miejską wejdą w życie.

— **Pociągi popularne do Wilna.** W związku z uroczystościami Matki Boskiej Opieki w Wilnie, przybędą następujące pociągi popularne: z Grodna 8 listopada, z Lidy 14 listopada, z Nowo Święcian 15 listopada, z Mołodeczna 17 listopada, z Głębokiego 17 listopada, z Białegostoku 30 listopada.

Na Święto Niepodległości w dniu 11 listopada w Warszawie, zostanie uruchomiony z Wilna do Warszawy pociąg popularny.

Karty kontrolne na ten pociąg wydaje Polskie Biuro Podróży „Orbis".

AKADEMICKA.

— **Dyskusje o „Ludziach na krze".** We środę dnia 4 listopada br. o godz. 20-ej w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (Arsenalska 8) staraniem ref. tow. Koła Nadbałtyki, p. Tadeusz Wład Mindowicz wygłosi krytykę na temat sztuki „Ludzie na krze". Po wygłoszonej krytyce — dyskusja. Wstęp wolny dla członków Koła Nadbałtyki i wprowadzonych gości.

SPRAWY SZKOLNE

— **Shelley's Institute,** Mickiewicza Nr. 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 w

Wpis 5 zł. 50 gr. **Czesne** 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. **bez wpisu.** Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina **celująco.**

Z POCZTY.

— DLA WYGODY INTERESANTÓW wprowadzono inowację we wszystkich urzędach pocztowych przy sprzedaży znaczków i druków.

Znaczki pocztowe i druki płatne znajdować się mają we wszystkich czynnych okienkach, bez względu na rodzaj wykonywanych czynności. W związku z tym wywieszono w urzędach pocztowych obwieszczenia, zawierające prośbę do publiczności, by zwracali się po znaczki i druki do tych okienek, przed którymi jest najmniej interesantów.

GOSPODARCZA

— WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI ZABIEGAJĄ O PRZESUNIĘCIE TERMINU PŁATNOŚCI II RATY PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Zarząd Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości złożył władzom skarbowym memorjał w którym wskazuje, że dekret z dnia 14 stycznia r. b., który zreformował podatek od nieruchomości, przyśpieszył między in. płatność tego podatku. Gdy dotychczas własność nieruchoma miejska uiszczała rocznie 4 raty w terminach kwartalnych, w roku 1936 przypada do płacenia 5 rat, a mianowicie jedna kwartalna w styczniu i dwie półroczne (w czerwcu i listopadzie). Autorzy memorjału proszą przeto o przesunięcie terminu płatności II raty z 30 listopada rb. na 15 marca 1937 roku.

— EKSPORT GRZYBÓW ZAGRANICĘ. W ciągu ub. miesiąca wyeksportowano z terenu ziem północno - wschodnich do Francji, Anglii i Ameryki Północnej około 15000 kilogramów grzybów suszonych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR podaje do wiadomości członków, iż w piątek dnia 6 listopada o godzinie 18 rozpoczynają się wykłady i zajęcia na stałym kursie wojskowym Koła. Pierwszy wykład na temat „Stan organizacji armii ZSRR" — wygłosi kpt. dypl. TRUSZKOWSKI.

Tegoż samego dnia zostaje otwarta w lokalu związkowym strzelnica pokojowa dla członków ZOR-u, która będzie czynna codzień.

Wykłady na kursie będą odbywać się w piątek każdego tygodnia od godz. 18 w lokalu związkowym.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Ku czci Ferdynanda Ruszczyca.** W czwartek dnia 5 listopada o godzinie 20-ej w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9 odbędzie się zamiast środy literackiej zebranie poświęcone uczczeniu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca. Wieczór zagai przemówienie prof. M. Limanowskiego. Wstęp wolny.

— **Odczyt ks. dr. Meysztowicza.** Staraniem SKMA. Odrodzenie dnia 5 bm. o godzinie 19 w Sali Śniadeckich ks. dr Walerian Meysztowicz wygłosi odczyt pt. „Wyznanie i kościół katolicki w konstytucjach państw współczesnych". Wstęp dla uczącej się młodzieży 25 gr. dla dorosłych 50 gr.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dziś 5 listopada 1936 r. (czwartek) o godz. 8 wiecz. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej, odbędzie się 149 zebranie ogólne Koła z referatem art. mal. Gracjana Achrem-Achremowicza p. t. „Czynniki materialne, warunkujące trwałość książki", 2) „Oprawa".

— KOMITET ZBLOKOWANYCH ORGANIZACYJ KOBIECYCH niniejszym zawiadamia, że we czwartek 5 listopada br. o godz. 6-ej wieczorem Rodzina Wojskowa w lokalu swym ul. Mickiewicza 13 — urządza międzyorganizacyjny wieczór towarzyski z referatem p. Wandy Maleszewskiej na temat „WRAŻENIA ZE SZWECJI". Członkinie organizacyj wchodzących w skład Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych proszone są o liczne przybycie.

— **Zgromadzenie członków Koła 3 p. p. Leg.** Na niedzielę, 8 bm. godz. 10 lub 10.30 zwołane zostało do lokalu Zw. Legionistów Polskich (Dominikańska 8 m. 1) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła Okręgowego 3 p. p. Leg. Pol. w Wilnie. Porządek obrad przewiduje: 1) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania. 2) sprawozdanie z czynności Komendy Koła, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybory 4 delegatów na walny zjazd delegatów kół okręgowych w Warszawie i 5) wolne wnioski.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** podaje do wiadomości, iż w czwartek 5 listopada rb., punktualnie o godzinie 19 w lokalu związkowym odbędzie się odczyt red. Stanisława Mackiewicza na temat „Przygotowania wojenne Niemiec", na który zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości.

RÓŻNE.

— KUPIECTWO ŻYDOWSKIE NA FON I POMOC ZIMOWĄ. W końcu ub. tygodnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Kupiectwa Żyd. Województw Półn.-Wschodnich wspólnie z radcami Żydami Izby P. H. w Wilnie.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił prezes Rady inż. A. Kawenoki.

Po dyskusji powzięta została rezolucja wzywająca kupiectwo żydowskie do opodatkowania się na FON, oraz ofiarnego wzięcia udziału w akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Orientacyjne normy udziału poszczególnych firm w akcji FON będą następujące: I kat. od zł. 1000, II kat. — 100, III — 10, IV. 5. (m)

— PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW NOWEGO ZARZĄDU W GM. ŻYDOWSKIEJ. Nowowybrana Rada gminy żydowskiej czyni przygotowania do wyborów nowego zarządu. Wybory odbędą się 10 listopada.

Poczynając od 4 do 6 listopada będą zgłaszane listy z nazwiskami kandydatów do zarządu. Każda lista ma być podpisana conajmniej przez 3 radnych.

— KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNYMI. Organa policyjne w ciągu ub. miesiąca sporządziły przeszło 1000 protokułów za różnego rodzaju wykroczenia administracyjne. Najwięcej protokułów sporządzono za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych i tamowanie ruchu.

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŁÓDKARZA

Wczoraj wieczorem zatruł się esencją octową 56-letni łódkarz Piotr Tyszko (Trwała 19).

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala. Powód — ciężkie warunki materialne.

NAGŁY ZGON KUPCA.

Wczoraj o godz. 10 rano na ul. Zarzecznej, obok domu nr. 9, nagle osunął się na chodnik przechodzień. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zmarłym okazał się 60-letni kupiec J. Aranowicz (Zarzeczna 17). (c).

WŚCIEKŁY KOT?

Na 44-letniego robotnika Jerzego Grabowskiego (Majowa 44), gdy powracał wczoraj wieczorem do domu w towarzystwie dwóch kolegów, napadł kot. Kot skoczył mu w twarz i mocno podrapał wargę. Istnieje podejrzenie, że kot był wściekły. Podrapanego opatrzyło pogotowie.

KARYGODNE NIEDBALSTWO.

Podwórko domu nr. 5 przy ul. Młynowej tym się różni od innych, że pośrodku znajduje się niegłęboka studzienka wcale niezabezpieczona. Studzienka ta już kilka razy była powodem nieszczęśliwych wypadków. Wczoraj wpadł do niej mieszkaniec tegoż domu Lucian Żemionek, doznając złamania nogi. Przewieziono go do szpitala. — (c).

DWIE DOMNIEMANE MATKI..

Maria Andruszkiewiczowa (ul. Żydowska 10) stała przed bramą, gdy zbliżyła się do niej jakaś niewiasta z małym dzieckiem na ręku i poprosiła:

— Niech pani zaopiekuje się na chwilę dzieckiem. Zaraz wrócę.

Nie wróciła. Trzechmiesięczne dziecko powędrowało do żłobka.

Pod zarzutem podrzucenia dziecka policja zatrzymała... dwie niewiasty Reginę Jakubowską (Zawalna 2?) oraz Adelę Wołkowską (Subocz 2). (c)

„Afera cukrownicza" przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Izaaka Sznajdera, Rafała Trokińskiego, Chaima Markiewicza, Izaaka Bieńskiego i Szlomy Reśmana, oskarżonych o oszustwa na szkodę oddziału wileńskiego Banku Cukrowniczego w Poznaniu. Oskarżeni przy pomocy sfałszowanych PKO. podjęli w banku w dniu 8 czerwca db. większą ilość cukru i usiłowali podjąć znowu w dniu 24 tegoż miesiąca.

Rozprawa trwała wczoraj do późna w nocy. z.

RADJO

WILNO.

Środa, dnia 4 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka. 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 Program dz.; 7:30 Informacje i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka na dzień dobry; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Czas 12:00 Hejnał; 12:03 Koncert południowy. 12.40 Pogadanka; 12:50 Dziennik południowy; 13.00 Muzyka popularna; 14:00—15:00 Przerwa; 1500 Wiadomości gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15.40 Muzyka operetkowa; 16:10 Zagadki muzyczne. 16:30 Koncert ork. straży więziennej; 17:00 O podoficerach zawodowych; 17:15 Koncert; 17:35 Pieśni romantyków, w wyk. Wandy Heindrich; 17:50 Dom Mickiewicza w Paryżu, pog.; 18:00 Pogadanka aktualna; 18:10 Wiad. sportowe; 18:20 Skrzynka muzyczna; 18:30 Wspomnienia i dokumenty „Testament Zygmunta Augusta (6 maja 1571 r.); 18:40 Muzyka z płyt. 18:50 O wiejskim programie radiowym; 19:00 Kwadrans poezji Or-Ota; 19:15 Muzyka; 19:50 Audycja Wil. Klubu Muzycznego. Udział biorą —ork. smyczkowa pod dyr. Alberta Kaca i i A. Brajtman (obój); 20.35 Shwila Biura Studiów; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 Pogadanka aktualna; 21:00 Koncert Chopinowski w wyk. Imre Ungara; 21:30 Lekkie piosenki i melodie wykonają siostry Burskie (śpiew) i Wiktor Tychowski (gitara): 22.00 Koncert; 22.55—23.00 Ostatnie wiadomości.

Czwartek, dnia 5 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka. 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:2? Program dz.; 7:30 Informacje i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka na dzień dobry; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Czas 12:00 Hejnał; 12:03 Trio salonowe PR.; 12:40 Odczyt litewski; 12:50 Dziennik południ.; 13:00 Muzyka popularna; 14.00—15:00 Przerwa; 15:00 Wiad. gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:40 Jazz; 15:45 Chwilka Białego Krzyża. 15.50 Muzyka; 16:20 Pogadanka dla dzieci; 16:35 Wasilenko — Kwartet na tematy ludowe turkmeńskie; 17:00 Młodzież w Niemczech — reportaż; 17:40 Książka i wiedza; 17:50 Transm. z trzeciego Zjazdu prawników RP; 18:20 Felieton aktualny; 18.35 Muzyka; 18:50 Wiad. Sportowe; 19:00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego; 19:30 Lekka audycja muz.; 20:30 „Buczacz — klejnot Podola"; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 Pogadanka akt.; 21.00 Ignacy Paderewski — wyk. Józef Turczyński; 22:10 Muzyka; 22:55—23:00 Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

Z WILNA NA CAŁĄ POLSKĘ.

Utalentowana i ceniona solistka p. Wanda Hendrychówna śpiewać będzie w środę dnia 4 bm. o godz. 17.35 pieśni trzech wielkich romantyków, a więc Schuberta, Schumanna i Liszta. Akompaniuje Wł. Trocki.

AUDYCJA KLUBU MUZYCZNEGO.

W środę o godz. 19,50 rozpoczyna Wilno transmisję koncertu zorganizowanego przez Klub Muzyczny. W programie następujące utwory: Symfonia Vivaldiego, Trio Glucka i „Intermezzo Goldoniani" Bossiego. Jako wykonawcy udział biorą orkiestra smyczkowa pod dyr. A. Katza i A. Brajtman (obój).

KTO OTRZYMA PATEFON?

W skrzynce muzycznej o godz. 18,20 (środa) ogłoszone będą ostateczne wyniki jesiennego konkursu muzycznego z nagrodami

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienia sztuki „Ludzie na krze".** Dziś w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8,15) dane będą dwa ostatnie przedstawienia cieszącej się wielkiem powodzeniem, sztuki W. Wernera „Ludzie na krze".

— **„Intryga i miłość" Fr. Schillera.** W końcu bież. tygodnia dane będzie arcydzieło literatury dramatycznej Fr. Schillera „Intryga i miłość" w nowym przekładzie i opracowaniu literackim Juljana Tuwima.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. Propagandowy Tydzień Teatru.** Dziś i jutro „Księżniczka Ola-la na której publiczność bawi się wybornie dzięki bajecznej grze całego zespołu z Elną Gistedt, M. Wawrzkowiczem. K. Wyrwicz Wichrowskim na czele. Przy pulpicie M. Kochanowski.

— **„Frasquita".** Jedna z najbardziej melodyjnych op. Lehara „Frasquita", której tłem jest w próbach pod kierownictwem muzycznym W Szczepańskiego. reżyserskim A. Lud M. Tatrzańskiego.

—**Imre Ungar w Wilnie.** W piątek dnia 6 listopada odbędzie się jedyny koncert mistrzowski światowej sławy pianisty Imry Ungara. W programie Chopin, Beethoven, Liszt i in. — Bilety już do nabycia w skł. muz. „Filharmonja", ul. Wielka 8.

— **Pożegnalny koncert Alberta Kaca i Sylwestra Czosnowskiego,** dyrygentów i solistów P. Radia w nadzwyczajnym koncercie Wil. Ork. Symfonicznej, przed wyjazdem za granicę, odbędzie się w sobotę dnia 7 listopada o godz. 8,30 w sali b. konserwatorium (Końska 1). Szczegóły w afiszach. Przedsprzedaż biletów w księgarni Zawadzkiego, ul. Zamkowa.

Tragedia bezdomnej

Kobiety, które określamy w rubryce wypadków, mniej lub więcej pikantnych, nazwą „cór Koryntu", albo „wesołych damulek", w języku urzędowym noszą nazwę „kontrolnych", podlegają bowiem reglamentacji.

23-letnia Stefania Nausowa, figuruje w aktach oficjalnych jako kontrolna. Niedawno została skazana na karę więzienia za kradzież i ostatnie miesiące spędziła w więzieniu.

Wczoraj odzyskała wolność. Udała się na ul. Ułańską 21, gdzie przedtem mieszkała, lecz nie została tam przyjęta. Zrozpaczona otruła się arszenikiem. Pogotowie ratunkowe zastało ją jeszcze przy życiu, lecz w drodze do szpitala Nausowa zmarła. (c).

Sensacyjne aresztowanie w Mołodecznie

Inspektor powiatowy Powsz. Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych pod zarzutem nadużyć

W Mołodecznie został aresztowany i osadzony w miejscowym więzieniu inspektor powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Feliks Banel.

Aresztowanie insp. Banela nastąpiło w związku z ujawnionymi nadużyciami w powiatowym oddziale. W swoim czasie pod zarzutem sprzeniewierzenia 10 tys. zł. na rzecz tego zakładu został aresztowany urzędnik Władysław Górecki, zaś przed kilku dniami, jak donosiliśmy, odebrał sobie życie, rzucając się pod pociąg poborca Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Mołodecznie, 41-letni Leon Matelunas, przyczem, jak to następnie ustalono, samobójstwo to było następstwem rzekomo dokonanych przez zmarłego nadużyć.

Zestawienie trzech powyższych faktów świadczyło o tym, że w Mołodecznie wykryto większą aferę. (c)



Bieg św. Huberta

W dniu 3 bm. stacjonujący w Wilnie pułk ułanów zorganizował tradycyjny bieg św. Huberta, który zgromadził na starcie 770 jeźdźców, w tym 12 pań i 30 zaproszonych gości cywilnych, zamieszkałych w okolicach Wilna. Start biegu mieścił się w koszarach tego pułku. Trasa przebiegała przez Wilno, Wierszuliszki, Zameczek, Bujwidziszki do Zbrodna i wynosiła ogółem 8 km. W czasie biegu odbywała się również pogoń „za lisem". Pierwszy „lisa" odnalazł por. Wiśniewski (z piechoty). Po odnalezieniu „lisa" pułkownikowa Chrząstowska udekorowała por. Wiśniewskiego żetonem ze wstęgą. Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe żetony, przedstawiające miniaturowe ostrogi, przepasane wstążką błękitno - białą.

Po powrocie do Wilna organizatorzy podejmowali w swoim kasynie oficerskim wszystkich gości tradycyjnym bigosem.

—:O:—

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dniu 30 ub. m. w złotych za 1 kilogram:

Chleb żytni przemiał 55 proc. — 0,32; chleb żytni przemiał 75 proc. — 0,30; chleb żytni razowy 98 proc. — 0,24; chleb pszenny przem. 65 proc. — 0,50—0,60; mąka pszenna — 0,38—0,50; mąka pszenna przem. 55 proc. — 0,55; mąka żytnia razowa — 0,19—0,20; mąka żytnia pytlowa — 0,25—0.26; mięso wołowe — 0,60—1,00; mięso cielęce — 0,60—1,00; mięso baranie — 0,60—0,90; mięso wieprzowe — 1,00—1,30; karpie żywe hurt 1,40—1,50, detal 1,60; karpie pie żywe (1,40—1,50) 1,60; karpie drobne 1,60; karpie śnięte (1.10—1,20) 1,40; szczupaki żywe (1,30—1.60) 1,50—2,50; szczupaki śnięte (0.80—1,20) 1,20—180; okonie (0,40—0,60) 0,80—1,60; płotki (0,20—0,30) 0,80—1,20; ziemniaki 0,04 i pół — 0.05; kapusta kwaszona 0,20; kapusta świeża 0,08—0,10, marchew 0,12—0.15; buraki 0,07—0.10; brukiew 0,07—0,10; cebula 0.20—0.30; masło świeże 2,10—2,60; masło solone — 2.40; mleko 0,17 i pół — 0,20 za 1 litr; śmietana 0.70—1,00 za 1 litr; jaja 0.08—0,10 za 1 szt.; papierówka 12,00 za m.; materiały sosn. eksp. 46.00—48,00 za m^3; materiały świerk. 42,00—44,00 za 1 m^3; olej lniany 1,35 za 1 kg.; makuchy lniane 20,50 za 1 q.

Cyfry w nawiasach oznaczają hurt.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziarnopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Towar				
Żyto I standart 700 g/l			17.50	18.—
„ II	670	„	17.25	17.50
Pszenica I	745	„	23.00	23.50
„ II	720	„	22.00	22.50
Jęczmień I	650	„ (kasz.)	21.—	21.50
„ II	620	„ „	20.50	21.—
Owies I	490	„	16.50	17.—
„ II	470	„	15.50	16.—
Gryka I	620	„	20.—	21.—
„ II	585	„	—	—
Mąka pszenna gatunek	I wyciąg		44.00	45.00
„ „ „	I—A		40.—	4[illegible].—
„ „ „	I—B		37.50	38.—
„ „ „	I—C		36.25	37.—
„ „ „	II—E		3[illegible].25	[illegible]2.—
„ „ „	II—F		28.[illegible]0	[illegible]9.—
„ „ „	II—G		2[illegible].—	27.—
„ żytnia do 50%			27.50	28.—
„ „ do 65%			25.00	25.50
„ „ razowa do 95%			21.—	21.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			13.75	14.25
Otręby żytnie przemiału stand.			12.[illegible]5	13.25
Łubin niebieski			9.00	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			37.50	38.50
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1380.—	1420.—
„ Horodziej			1610.—	650.—
„ Miory sk. 216.50			1350.—	1390.—
„ Traby			—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10			1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			—	
Targaniec mocz. asort. 70/30			860.—	900.—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.